SEKRETY Wsi...



Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Egzemplarz bezpłatny

Numer 4 (48), Kwiecień 2017 www.sulow.pl

NATURALNIE GMINA SUŁÓW

W tym numerze

Cuda Wielkiej Nocy	str. 2
Polskie królowe	str. 5
Spektakl drogi krzyżowej	str. 9
Festiwal w Tworyczowie	str. 10
Wieści ze szkół	str. 11
Wieści gminne	str. 14
Kącik literacki	str. 16
Kącik kulinarny	str. 19
Humor	str. 20

Święta Wielkiej Nocy przypominają nam o odradzającym się życiu, budzą nadzieję, niosąc ze sobą radość Zmartwychwstania.

Życzymy naszym Czytelnikom, by ten szczególny czas spędzili w atmosferze spokoju, szczęścia i radości.

Redakcja „Sekretów Wsi”



„CUDA WIELKIEJ NOCY” O TRADYCJACH WIELKANOCNYCH NA ŚWIECIE

Wielkanoc to niewątpliwie najstarsze święto chrześcijańskie, które od siedemnastu wieków obchodzone jest w pierwszą niedzielę, po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Zwyczajowo przypada ono na okres pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia, ale nie ma stałej daty, dlatego określane jest jako święto ruchome. Nazwę tego święta, najbardziej typową dla ludów słowiańskich, przyjęliśmy od Czechów wraz z chrześcijaństwem, a nawiązuje ona do cudu zmartwychwstania, który miał nastąpić nocą. Tak dobrze nam znane fragmenty z Nowego Testamentu świadczą, że gdy Maria Magdalena przybyła do grobu Jezusa, świat ciągle jeszcze pogrążony był w ciemnościach, zaś kamień zasłaniający wejście do grobowca był już odsunięty. Być może autor tego opisu zastosował literacką przenośnię, porównując życie Chrystusa do światła oświecającego ludzkość, a śmierć do nocy, która je zgasiła.

W niektórych językach słowiańskich „święto” określa się mianem Wielkiego Dnia, w innych przyjęto nazwę Zmartwychwstanie. Wielkanoc bywa też nazywana Paschą, które to określenie wywodzi się od hebrajskiego Pesach, wiosennego Święta Przaśników, obchodzonego na pamiątkę wyjścia Żydów z Egiptu, w czasie którego na ofiarę przeznaczano jednoroczne baranki. Będąc Hebrajczykiem, obchodził to święto także i Chrystus. To właśnie dla uczczenia jego obchodów przybył wraz z uczniami do Jerozolimy, i to właśnie święto Pesach stało się tłem Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.
Zgodnie z historycznym opisem, przytoczonym przez wikipedię: Wielkanoc rozwinęła się od święta obchodzonego pierwotnie w duchu i prawdzie (J 4,24) w ramach żydowskich obrzędów Pesach. Następnie, po oddzieleniu się Kościoła od Synagogi, stało się ono prostym dorocznym świętem, poprzedzonym jednym lub kilkoma dniami postu, sprawowanym jako całonocne czuwanie (Wigilia Paschalna). W trakcie czuwania opowiadano historię zbawienia, zwieńczoną wydarzeniami paschalnymi z udziałem Jezusa Chrystusa i składano eucharystyczną ofiarę prawdziwego Baranka – Syna Bożego. Ostatecznie zaś, przybrało ono formę trzydniowego obchodu tzw. Triduum paschalnego, poprzedzonego czterdziestodniowym okresem przygotowania (Wielki post) i kontynuowanego radosną celebracją pięćdziesięciu dni okresu wielkanocnego aż do święta Zesłania Ducha Świętego.

Ten szczególny czas, w którym przywołane zdarzenia miały miejsce, przypadał rokrocznie równocześnie z astronomicznym zjawiskiem - równonocy wiosennej i pierwszej wiosennej pełni księżyca. Nadejście wiosny, zwycięsko obejmującej panowanie nad ziemią, celebrowane było od wieków, we wszystkich kulturach, jako najważniejszy okres dla rolnictwa, od którego uzależniony był całoroczny byt. Związane z wiosennym przesileniem uroczystości, cechowała bogata obrzędowość, pojawiały się tam liczne rytuały, mające na celu zapewnienie urodzaju i powodzenia w całym nowym roku. Odwieczna tajemnica procesu odradzania się przyrody, w dawnych wierzeniach przypisywana była siłom nadprzyrodzonym, mającym władzę nad życiem i śmiercią. W większości obrzędów, wątki życia i śmierci pozostawały nieodłącznie ze sobą związane, co więcej, w obchodach świąt wiosennych pojawiały się także elementy kultu zmarłych. Który z jednej strony napawał lękiem, zaś z drugiej, wyrażał niezachwianą wiarę w nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciała.

Wielkanoc jest obchodzona bardzo uroczyście we wszystkich krajach zamieszkiwanych przez katolików. Jednakże towarzyszące jej obrzędy potrafią być bardzo zróżnicowane, w zależności od tradycji i kultury, w jakiej się rozwinęły.

Doskonałym przykładem, szczególnie ciekawych obchodów wielkanocnych, są m.in. tradycje katolików w Ameryce Łacińskiej. Święta Wielkanocne noszą tam nazwę Semana Santa (Święty Tydzień), a ich nieodłącznym elementem są: pokutnicy, drogi krzyżowe i procesje. Warto dodać, że każde święto katolickie, w tej części świata, wzbogacane jest lokalnymi obrządkami, wierzeniami czy elementami kulinarnymi.

I tak, w Boliwii zwyczajem jest pielgrzymka do sanktuarium w Copacabanie nad jeziorem Titicaca. Co roku biorą w niej udział tysiące katolików, którzy pieszo przebywają dystans 156 kilometrów z La Paz aż do Copacabany.

Obchody Wielkiej Nocy w Argentynie są podporządkowane tradycjom chrześcijańskim i głębokiej religijności tego narodu. Jednym z ważnych dni tego czasu jest oczywiście Niedziela Palmowa (Domingo de Ramos, czyli dosłownie „Niedziela Gałązek”). W tym dniu wierni święcą przyniesione ze sobą gałązki oliwne, które z wyglądu nie mając nic wspólnego z naszymi świątecznymi palmami, a bardziej nawiązują do liści palmowych z Jerozolimy.

Podczas Semana Santa (Świętego Tygodnia, Wielkiego Tygodnia) Argentyńczycy pielgrzymują do Tandil, miasta położonego dwie godziny drogi od Necochea. Tam wierni biorą udział w modlitwach i rozważaniach pasyjnych na Via Crucis. Jest to „trasa” przedstawiająca tradycyjne stacje Drogi Krzyżowej w formie wielkich rzeźb kamiennych.

W Peru chrześcijanie swój żal za grzechy i Wielkotygodniowe umartwienie pokazują w bardzo „artystyczny” sposób. Na ulicach rozpościerają się, podobnie jak w Boliwii, kwiatowe dywany, czy raczej ogromne obrazy, nawiązujące do tematyki pasyjnej. Po dywanach tych w Wielką Środę przechodzą dwie procesje – z wizerunkiem Matki Boskiej i św. Jana oraz z Jezusem Chrystusem. Obrazy „pozdrawiają się” na głównym placu miasta. W oknach wywieszane są symboliczne „bolejące serca”, świątynie rozświetlają tysiące świec, a Peruwiańczycy starają się rozmyślać nad męczeńską śmiercią Chrystusa, wyczekując Jego zmartwychwstania. Największe obchody mają miejsce w Ayacucho na południu kraju.

Odbywają się tu wielotysięczne procesje, podczas których wybrzmiewają pieśni w języku keczua. W stolicy kraju – Limie, mieszkańcy odwiedzają siedem najważniejszych kościołów w obrębie kolonialnej części miasta (Centro Historico). Wzgórze znajdujące się po drugiej stronie rzeki Rimac – Cero Cristobal jest tłem odbywającej się Drogi Krzyżowej.

Dla mieszkańców Ekwadoru Wielki Tydzień wiąże się z procesjami i potrawą zwaną franesca – jest to gulasz składający się z ryby, ziaren, mleka, jajka i smażonego banana. W Quito – stolicy kraju w Wielki Piątek ma miejsce procesja, w której obecne są postacie Jezusa i Maryi. Odbywa się ona ulicami starej, kolonialnej części miasta.

Wielkanoc w Brazylii przypada na porę jesienną. Tuż przed Środą Popielcową ulicami Rio de Janeiro przechodzi kolorowa parada. Występami tętniącymi muzyką, śpiewem i tańcem kończy się okres karnawału. W Niedzielę Palmową (Domingo de Ramos) w kościołach święcone są wiązanki kwiatu „macela" (Achyrocline satureioides, kwitnie tylko w okresie Wielkiego Postu), a w Wielki Czwartek kapłan obmywa stopy dwunastu wiernym, na pamiątkę gestu wykonanego przez Jezusa (br. lava-pés – obmycie stóp). Wielki Piątek jest jednym z najważniejszych punktów Świąt. Tego dnia kobiety niosące obraz Nossa Senhora das Dores („Dziewicy Boleści") spotykają się z procesją mężczyzn niosących obraz Nosso Senhor dos Passos (Chrystusa uginającego się pod krzyżem). Piątkowa procesja (Procissão do Encontro) czasami zawiera także tzw. „Lament Weroniki" (Canto da Verônica) – pieśń śpiewaną przez kobiety, nawiązującą do historii św. Weroniki. Wigilia Paschalna (Vigília Pascal) to nabożeństwo, które w Brazylii odbywa się od zmroku w Wielką Sobotę aż do świtu w Niedzielę Wielkanocną. Nad ranem rozpoczyna się Liturgia Światła – rozpalany jest ogień, od którego zapal się nową Świecę Paschalną. Jedną z najpiękniejszych i najciekawszych tradycji jest dekorowanie ulic na niedzielną procesję kolorowymi „dywanami". Dywany te, to gigantyczne obrazy i ornamenty tworzone wprost na ulicach z fragmentów drewnianych, kwiatów i innych roślin, nasion itp., w nocy przed niedzielną procesją.

Ameryka Środkowa także słynie z przygotowań wielkich dywanów kwiatowych. Ich tworzenie rozpoczyna się w Wielkim Tygodniu, a do ich wykonania angażują się całe społeczności. W Panamie tradycją są procesje z wizerunkami świętych: Piotra, Jana i Jakuba oraz Matki Boskiej. Wenezuela słynie z tradycyjnego spalenia postaci Judasza w Wielką Niedzielę.
Pozostając na kontynencie amerykańskim, nie sposób nie wspomnieć o Meksyku, gdzie Święty Tydzień rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej. Meksykanie uczestniczą w procesji i święcą gałązki palm. Później zostają spalone i wykorzystane jako popiół do posypywania głów. W Wielki Piątek w wielu miasteczkach odgrywa się sceny męki i ukrzyżowania Jezusa. Meksykanie nie mają zwyczaju malowania i święcenia jaj. Coraz częściej jednak ich dzieci dostają wielkanocne zajączki z czekolady. Jest to wpływ amerykańskiej kultury. Niedziela Zmartwychwstania to huczne święto obchodzone do późnej nocy. Towarzyszą mu pokazy sztucznych ogni, zabawy w wesołym miasteczku oraz jedzenie tradycyjnych potraw z ulicznych budek. Poniedziałek wielkanocny rozpoczyna Semana Pascua, czyli Tydzień Paschalny. Semana Santa i Semana Pascua to łącznie dwa tygodnie wolne od pracy i szkoły.

Wielkanoc to dla mieszkańców Hiszpanii najważniejsze święto w roku. Hiszpanie tradycyjnie świętują w kościołach oraz na ulicach miast i wiosek, biorąc udział w licznych procesjach. W okolicy każdego miasteczka w Aragonii, znajduje się umieszczony zwykle na wzgórzu krzyż, w pobliżu którego przez cały rok przechowywane są różne relikwie i święte wizerunki. W Wielki Piątek mieszkańcy wchodzą na wzgórza po relikwie, a następnie, przy głosie bębnów, schodzą z nimi, aby kontynuować procesje ulicami miasta. Wszystkie rekwizyty powracają na swoje miejsce w sobotę, kiedy już bębny milkną.



W Wielki Czwartek i w Wielki Piątek gmina San Vicente de la Sonsierra w La Rioja pełna jest tzw. picaos, którzy biczują swoje plecy dotąd, aż skóra nabierze fioletowego koloru. Wtedy ochotnicy zadają im dwanaście ukłuć za pomocą wtopionych w pszczeli wosk ostrych kawałków szkła. Zgodnie z dawnymi wierzeniami, w ten sposób zła krew wypływa z ciała. Picaos idą boso, owinięci jedynie w białe płótno i ciągną za sobą ciężkie łańcuchy. Nikomu nie wyjawiają swojego sekretu ani ślubów złożonych Bogu. W ciągu wielkiego tygodnia w całym kraju odgrywane są widowiska pasyjne. Wielu może zdziwić fakt, iż w takim kraju jak Hiszpania największy nacisk kładzie się na obchody Wielkiego Piątku i wspomnienie śmierci Chrystusa, niż na samą Wielkanoc. Dlatego, składając komuś życzenia świąteczne, możemy spotkać się ze sporym zdziwieniem, ponieważ Hiszpanie nie mają tego w zwyczaju. Sama niedziela wielkanocna to oczywiście dzień pełen radości, spędzany nie tylko w gronie rodzinnym, ale również z innymi mieszkańcami miast czy hiszpańskich wsi. Miejscowości takie jak Valcarlos czy Sewilla słyną z barwnych i uroczystych pokazów tanecznych, a także niezliczonej ilości kwiatowych dekoracji.
Symbolem włoskiej Wielkanocy jest baranek. Choć nasze tradycje związane ze święceniem pokarmów, czy polewaniem wodą w świąteczny poniedziałek nie są tam znane, znalezienie kilku analogii nie stanowi problemu. Podobnie jak w Polsce w Wielki Piątek Włosi zachowują post – nie jedzą mięsa i ograniczają się do jednego większego posiłku oraz dwóch mniejszych. Niedziela Wielkanocna zwana Pasqua – rozpoczyna się uroczystym

śniadaniem (podczas którego tak jak u nas królują jajka), następnie Włosi udają się do kościoła. Po mszy zasiadają do uroczystego obiadu, w trakcie którego przy stole – na którym jak w większości krajów śródziemnomorskich podawana jest baranina lub jagnięcina – gromadzi się cała rodzina. Słynna włoska słabość do dobrej kuchni sprawia, że stoły wielkanocne niejednokrotnie przypominają dzieła sztuki. W poniedziałek wielkanocny zwany Pasquetta - większość Włochów wyjeżdża z rodziną lub znajomymi na Południe – gdzie jest już wtedy bardzo ciepło – by spędzić trochę czasu na łonie natury. Zwyczaj ten przypomina nieco naszą majówkę. Tego dnia w niektórych miastach odbywają się tradycyjne imprezy np. we Florencji atrakcją wielkanocnego poniedziałku są fajerwerki strzelające ze specjalnego rydwanu ciągniętego przez białe woły – zwyczaj ten zwany scoppio del carro sięga wypraw krzyżowych, a praktykowany jest do dziś.



Wielkanoc na wschodzie nazywana jest Paschą. Zgodnie z przyjętym w Cerkwi kalendarzem juliańskim, święto to obchodzi się nieco później niż u katolików. Przed świętami, w okresie Wielkiego Postu, przez 40 dni prawosławni nie powinni spożywać mięsa, ryb, nabiału i białego pieczywa. Większość rosyjskich restauracji w tym okresie oferuje specjalne postne menu. Jada się np. grzyby, kapustę i inne warzywa, a także wiele gatunków ciemnego chleba. Ścisły post obowiązuje w Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

W Wielki Piątek w cerkwiach czytane są fragmenty Pisma Świętego przedstawiające Mękę Pańską. W sobotę, podobnie jak w Kościele katolickim, następuje poświęcenie pokarmów. Rosjanie święcą jajka - symbol życia, a także wielkanocne baby i paschę, czyli potrawę z białego sera, utartego z masłem, żółtkami i bakaliami. W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną odbywają się nabożeństwa połączone z uroczystą procesją wokół świątyni. Wówczas wierni obchodzą cerkiew trzymając w rękach świece. Msza trwa kilka godzin. Niedziela zaczyna się od radosnego bicia dzwonów, zwiastujących zmartwychwstanie Chrystusa. Pozdrowienia „Christos woskresie" (Chrystus zmartwychwstał) i trzykrotnie całują w policzek. Tego dnia Rosjanie obdarowują się również kolorowymi pisankami, i drobnymi prezentami mającymi sprzyjać szczęściu. Dawniej w dniu Paschy podawało się pieczone jagnię, szynkę lub cielęcinę. Obecnie rodzaj potraw ma już mniejsze znaczenie, choć nadal nie przygotowuje się przy tym święcie dań z ryb. Wszystkie serwowane potrawy muszą kojarzyć się z urodzajem.

W Poniedziałek Wielkanocny w cerkwi odbywa się obrzęd przygotowania krzyżma i jest to bardzo ważna uroczystość. Krzyżmo składa się z około 50 olejków i wonnych ziół. Proces przygotowania krzyżma trwa trzy dni. Przeprowadza się go tylko w czasie Wielkiego Tygodnia. Krzyżmo jest potem używane do namaszczenia podczas chrztu i konsekracji ołtarzy.

Wydarzeniem zupełnie niezwykłym, również związanym z tradycją kościoła prawosławnego, jest obchodzony co roku, Cud Świętego Ognia. Według tradycji prawosławnej, w Wielką Sobotę, liczoną według kalendarza juliańskiego, w Bazylice Grobu i Zmartwychwstania Chrystusa w Jerozolimie zstępuje Święty Ogień. Cud zstąpienia Świętego Ognia dokonuje się w świątyni, którą w połowie IV wieku zbudował cesarz Konstantyn Wielki. W tradycji katolickiej i protestanckiej świątynia ta nazywa się Bazyliką Grobu Świętego, w tradycji prawosławnej zaś – Bazyliką Zmartwychwstania.

Teologowie, historycy oraz archeologowie twierdzą zgodnie, że Bazylika znajduje się na skałach Kalwarii, czyli wzgórza, na którym Chrystus został ukrzyżowany, pochowany oraz gdzie, według wiary chrześcijańskiej, zmartwychwstał. Obecny wygląd Bazyliki ukształtował się w XIII wieku. Wokół miejsca Grobu wzniesiono małą kaplicę z dwoma pomieszczeniami. Pierwsze jest przejściowe, w drugim znajduje się Kamień Namaszczenia, na którym złożono Ciało Zbawiciela. Cud zstąpienia Świętego Ognia odbywa się co roku w Wielką Sobotę, obchodzoną według kalendarza juliańskiego. Cała ceremonia odbywa się pod nadzorem lokalnych władz i policji izraelskiej. Jej przedstawiciele pilnują bezpieczeństwa, porządku oraz sprawdzają, czy pojawienie się ognia nie jest oszustwem. Nabożeństwo ma rokrocznie ten sam przebieg. W Wielki Piątek w Bazylice gaszone są wszystkie świece i lampy oliwne. W Wielką Sobotę, około godziny 13.00, delegacja władz Jerozolimy, w skład której wchodzą m.in. Ormianie, Żydzi i muzułmanie, przeprowadza kontrolę Grobu. Po upewnieniu się, że nie ma tam żadnych źródeł ognia, kaplica Grobu zostaje komisyjnie zapieczętowana woskiem. Następnego dnia, około godz. 14.00 patriarcha prawosławny zdejmuje szaty oraz insygnia biskupie. Ubrany jedynie w albę, przełamuje pieczęcie i wchodzi do Grobu Pańskiego, który jest jednocześnie kaplicą Zmartwychwstania. Zabiera ze sobą dwie nie zapalone świece. W Bazylice pogrążonej w ciemności panuje cisza. Patriarcha prawosławny klęka przed Kamieniem, na którym złożono Ciało Chrystusa i odmawia modlitwę, w której wspomina śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa oraz prosi o zstąpienie Świętego Ognia. Po zakończeniu modlitwy patriarcha całuje Kamień Namaszczenia. Wtedy nad Kamieniem ukazuje się niebieskawe światło, które nie płonie i ma konsystencję inną niż ogień. Światło to unosi się znad Kamienia i tworzy kolumnę ognia, od której patriarcha zapala swoje świece, po czym wychodzi z kaplicy i przekazuje ogień patriarchom ormiańskiemu i koptyjskiemu. Od ich świec zgromadzeni w Bazylice zapalają swoje świece. Po wyjściu patriarchów ze Świętym Ogniem, w Bazylice rozlega się krzyk porównywalny z wrzawą na stadionach. Zdarza się, że niebieskawe światło w postaci rozbłysków, ogników i błyskawic pojawia się także poza Kaplicą. Same zapalają się również lampki oliwne wiszące w różnych miejscach Bazyliki. Będą się one paliły przez cały rok, aż do

Wielkiego Piątku. Kościół prawosławny utrzymuje, że cud zstąpienia Świętego Ognia powtarza się od początków chrześcijaństwa. We wrześniu 2001 roku Święty Ogień z rąk patriarchy ormiańskiego katolikosa Garegina II, przyjął papież Jan Paweł II.

Zdarzają się także szokujące formy pokutnicze, do których zaliczane są między innymi praktyki powszechne na Filipinach. Co roku w Wielki Piątek setki Filipińczyków biczuje swe ciała aż do krwi i pozwala siebie ukrzyżować. Misterium ma spektakularny przebieg. Na kilka godzin przed przybiciem do krzyży półnadzy ochotnicy ubrani w kaptury biczują się bambusowymi prętami i kijami wysadzanymi kawałkami szkła. Filipińczycy traktują zagadnienie cierpienia Chrystusa w sposób dosłowny. Praktykowane przez nich bolesne obrzędy, choć zabronione, każdego roku gromadzą tłumy, a wśród nich kolejnych pokutników, gotowych współcierpieć z Jezusem.

W kontekście przytoczonych kultur, świętowanie Wielkanocy przybiera na świecie bardzo różnorodne formy. Jednak wszystkie one zawierają w sobie wspólny mianownik - uniwersalne przesłanie o zwycięstwie dobra nad złem i odrodzeniu duchowym, być może właśnie dlatego tradycja uroczystego obchodzenia tych świąt przetrwała do dziś, niosąc radość i nadzieję wiosny. Także w ludzkich sercach. Niezależnie więc od tego, jak różne bywają wielkanocne zwyczaje rozpowszechnione w świecie chrześcijańskim, wszystkie one mają na celu pogłębienie przeżywania i rozumienia sensu Świąt Zmartwychwstania. I choć pozostają tak od siebie odmienne, uwarunkowane lokalną kulturą i zakorzenione w różnych tradycjach, przepełnia je radosne i pełne nadziei przesłanie o odradzającym się życiu i zwycięstwie nad śmiercią.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:
1. Wikipedia,
2. Ekumenizm.pl
3. P. Staszewski, Wielkanoc w tradycji różnych kultur,
4. M. Grzegorczyk, Wszystko o Wielkanocy.

POLSKIE KRÓLOWE

Czyniąc wprowadzenie do nowego cyklu artykułów, pozwólcie drodzy czytelnicy, że przytoczymy piękną i jakże mądrą sentencję autorstwa Cycerona. Pisał on mianowicie, że: „Historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia". Możemy przypuszczać, że ani literatura, ani poezja wszystkich czasów nie mogą poszczycić się równie pełną, głęboką i niezawodnie prawdziwą definicją historii. Jej autor – największy spośród rzymskich mówców, opisując fenomen historii użył słów tak trafnych, że tkwi w nich niepodważalna wartość, zdumiewająca również nas – współczesnych. Historia z całą pewnością jest świadkiem każdych czasów. Jak w lustrze odbijają się w niej ludzkie poczynania, zarówno te jednostkowe, jak i te zbiorowe. Jest też światłem prawdy, bo zapisane w ludzkich czynach motywy i intencje, pozostaną niezmienne i będą na wieki świadczyć o wymowie owych czynów. Historia także przechowuje w sobie pamięć, a nawet nieskończoną liczbę pamięci, utrzymując przy życiu byt, który nie ma żadnej fizycznej formy. Jest wreszcie historia nauczycielką życia, dodajmy, że najlepszą a zarazem najbardziej surową, jej nauki pozostają niezmienne, każe nam bowiem spoglądać wstecz, zanim uczynimy krok naprzód.

Pozostając w kręgu rozważań historycznych, zapraszamy czytelników do współudziału w prawdziwie dziejowej podróży, śladami wszystkich polskich królowych. Każda z nich pozostawiła swój własny, niepowtarzalny ślad w naszej narodowej historii. Ich biografie same w sobie stanowią świadectwa czasów, w których przyszło im żyć. Były to kobiety o różnych charakterach, osobowościach i ambicjach, bez których nie sposób wyobrazić sobie polskiej historii.

Na wstępie trzeba zauważyć, że odtworzenie pełnych biogramów najdawniejszych polskich władczyń, przysparza wielu trudności samym historykom. Badanie początków polskiej państwowości to wciąż mniej lub bardziej trafna próba spojrzenia za zasłonę dziejów. Przede wszystkim brakuje źródeł, które w sposób wiarygodny mogłyby przybliżyć nam dawne czasy, chodzi tu zarówno o chronologię wydarzeń, ich faktyczny przebieg, ale też znaczenie, jakie wówczas im nadawano. Dzisiejszy obraz tej najdawniejszej historii to wynik wspólnych wysiłków badaczy z różnych dziedzin nauki, w tym historyków, archeologów i etnologów. Stąd też wiele informacji o kobietach – małżonkach pierwszych Piastów, opiera się na źródłach znikomych i o słabej wiarygodności. Ograniczone wiadomości o pierwszych królowych, powodują, że ich biogramy z konieczności są względnie krótkie, pozbawione autentycznych wypowiedzi czy też faktów z życia codziennego i poglądów. Brak w nich również pełniejszych charakterystyk przedstawionych postaci. Jednakże dane te stają się coraz bogatsze, w miarę upływu wieków.

Mając powyższe na uwadze, opowieść o panteonie polskich królowych rozpoczynamy od przytoczenia kilku najbardziej podstawowych informacji. I tak, wykaz polskich władczyń obejmuje koronowane lub używające tytułu królewskiego żony polskich władców.
Pierwszym koronowanym królem Polski był Bolesław I Chrobry, jednak nie wiadomo, czy jego żona - Oda, margrabianka miśnieńska, dożyła koronacji męża w 1025 roku. Pierwszą pewną polską królową jest Rycheza, żona Mieszka II.

W 1076 roku na króla Polski został koronowany Bolesław II Szczodry. O jego żonie zachowało się bardzo mało informacji - nie jest znane nawet jej imię ani pochodzenie.
W 1295 roku czwartym królem Polski został Przemysł II; wraz z nim została koronowana jego żona Małgorzata, margrabianka brandenburska.
W 1303 roku na królową Polski została koronowana Ryk-

sa Elżbieta, żona Wacława II, króla Czech i Polski.
Od 1320 do 1795 roku wszyscy polscy władcy nosili tytuł króla. Ich małżonkom przysługiwał tytuł królowych, używały go czasami jeszcze między ślubem a koronacją, a czasami nawet mimo braku tej ostatniej. Z żon polskich królów po 1320 roku koronacji nie dostąpiły Helena, żona Aleksandra Jagiellończyka, i Krystyna Eberhardyna, żona Augusta II Mocnego.
Od 1815 do 1831 roku, czyli do detronizacji przez Sejm z okresu Powstania listopadowego, królowymi polskimi były rosyjskie caryce, po tym okresie tytuł królowej został włączony w skład tytułów carskich i był w użyciu do 1917 roku.

Pierwszym historycznym władcą Polski był Mieszko I. Jego postać znajduje potwierdzenie w źródłach pisanych, jednakże używał on tytułu księcia i nigdy nie został koronowany na króla. W oparciu o bardzo skąpe fakty zachowane na stronicach dawnych kronik, wiadomo nam, że Mieszko poślubił księżniczkę czeską Dobrawę Przemyślidkę, zwaną też Dąbrówką. Żyła ona prawdopodobnie w latach 930-977, zaś w roku 965 wyszła za mąż za księcia polskiego. Prawdopodobnie właśnie za jej przyczyną Mieszko postanowił przyjąć chrzest, symbolicznie gładząc pogaństwo na terytorium swojego państwa. W ten sposób Dąbrówka, choć nie nosiła tytułu królowej, stała się pierwszym w dziejach Polski kobiecym ogniwem, w długim łańcuchu historycznych władczyń.

Następcą Mieszka I a zarazem pierwszym koronowanym władcą Polski był Bolesław I Chrobry. Również i w przypadku tego władcy, historycy dysponują niewielką ilością potwierdzonych informacji źródłowych. Wiadomo natomiast, że jego czwartą żoną była Oda Miśnieńska – córka margrabiego miśnieńskiego Ekkeharda i Swanhildy córki księcia saskiego Hermanna Billunga. Urodzona w okresie pomiędzy rokiem 996-1002, zmarła najprawdopodobniej po 1018. Jej ślub z Bolesławem Chrobrym miał miejsce w okresie Wielkiego Postu, kilka dni po zawarciu pokoju w Budziszynie w 1018 r. i traktowany był jako rękojmia zawartych układów. Znamy tylko jedno dziecko z tego małżeństwa – córkę Matyldę (późniejszą narzeczoną lub żonę księcia szwabskiego Ottona ze Schweinfurtu). Pożycie Ody z mężem prawdopodobnie nie układało się szczęśliwie. Przyczyną nieudanego związku mogła być znaczna różnica wieku małżonków (około 30 lat), a także romans Bolesława z niedoszłą żoną – Przedsławą, córką władcy Rusi Kijowskiej – Włodzimierza Wielkiego. Dalsze losy Ody nie są znane. Według Długosza została wraz z mężem koronowana na królową Polski w 1025 roku. Jest to jednak tylko domysł średniowiecznego kronikarza. Miejsce i data jej śmierci są nieznane.

Następczynią Ody była Rycheza Lotaryńska (Richeza, Richenza), zwana również Ryksą (Rixa), urodzona ok. 993, zmarła 21 marca 1063 w Brauweiler – królowa Polski jako żona Mieszka II, zwana błogosławioną. Wiadomo, że była ona córką palatyna reńskiego Erenfrieda Ezzona i Matyldy, córki Ottona II, siostry Ottona III. Lata młodości spędziła najprawdopodobniej w klasztorze w Kwedlinburgu (lub w Gandersheim). Na mocy jednego z postanowień zjazdu w Merseburgu w 1013 roku została poślubiona przez Mieszka II Lamberta, co stanowić miało przypieczętowanie zawartego wówczas pokoju. Urodziła ona Mieszkowi syna Kazimierza, który został później władcą Polski (Kazimierz Odnowiciel), oraz dwie córki - Gertrudę i drugą, której imię nie jest znane. W 1025 roku wraz z mężem została koronowana na królową Polski. Pod koniec 1031 roku, w związku z zaistniałą sytuacją polityczną (objęcie władzy przez Bezpryma i ucieczka Mieszka II do Czech), zdecydowała się na wyjazd z Polski (z podobnych przyczyn kraj w 1037 opuścił jej syn Kazimierz I Odnowiciel). Udała się do Niemiec, zabierając insygnia królewskie i cały majątek (insygnia znalazły się na nowo w kraju wraz z powrotem Kazimierza Odnowiciela). Możliwe, że powróciła na krótko do Polski po śmierci Mieszka II w 1034 roku. Do końca życia używała tytułu królewskiego. Wraz z synem Kazimierzem Odnowicielem dążyła do wzmocnienia władzy monarszej oraz do odbudowania osłabionego aparatu państwowego po powstaniu ludowym i buncie Miecława. W 1047 wstąpiła do klasztoru benedyktyńskiego w Brauweiler koło Kolonii, który był fundacją jej rodziców. Przebywała w nim do śmierci. Śmierć Rychezy odbiła się szerokim echem w Niemczech. Jej zgon zapisało co najmniej 5 nekrologów. Nekrolog brunwilerski zapisał następujące słowa (w tłumaczeniu polskim): "Zmarła najsławniejsza Rycheza królowa Polski, córka fundatorów, której pamięć obchodzi się uroczyście". Prawdopodobnie zdecydowała, że chce być pochowana w Brauweiler. Została jednak pochowana w Kolonii, w kolegiacie Panny Marii ad Gradus, której była dobrodziejką. Po zburzeniu kościoła Panny Marii ad Gradus jej zwłoki zostały przeniesione w 1817 r. do katedry kolońskiej. W katedrze przenoszono je w różne miejsca, lecz ostatecznie spoczęły w kaplicy chórowej, poświęconej św. Janowi Chrzcicielowi. W dniu 8 września 1959 r. nastąpiło otwarcie grobowca królowej. Ekspertyza medyczna wykazała, że Rycheza była osobą o wątłej posturze ("die selige Rycheza war von kleiner zierlicher Gestalt"). Okazało się również, że Rycheza złamała kiedyś obojczyk, co, jak przypuszcza autor protokołu otwarcia grobowca, mogło być spowodowane upadkiem z konia. W Niemczech jest uważana za osobę świątobliwą. Została uznana przez lud za błogosławioną i jest czczona jako błogosławiona Rycheza. Jej wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest 21 maja. Rycheza z małżeństwa z Mieszkiem II (ur. 990, zm. 10 lub 11 V 1034) miała troje dzieci:

- Kazimierza I Odnowiciela (ur. 25 VII 1016, zm. 28 XI 1058) – księcia Polski (1038–1058),
- Nieznaną z imienia córkę Mieszka II Lamberta, (ur. ?, zm. po 1052), – żonę Beli I, króla Węgier (1060–1063),
- Gertrudę (ur. ok. 1025, zm. 4 I 1108) – żonę Izjasława I, wielkiego księcia kijowskiego (od 1054).

Począwszy od XIII stulecia pojawia się coraz więcej wiarygodnych źródeł, dokumentujących życie kolejnych polskich władczyń. Równocześnie był to dla Polski historycznie trudny okres rozbicia dzielnicowego, kiedy to nasz kraj składał się z szeregu niezależnych księstw, którymi na Śląsku, na Mazowszu i w Wielkopolsce władali Piastowie, zaś na Pomorzu panowały wówczas inne miejscowe dynastie. Czynnikiem, który utrzymywał spójność poszczególnych dzielnic, było wspomnienie dawnej jedności, wyrażające się m.in. koronacją Bolesława Chrobrego, Mieszka II i Bolesława Śmiałego. Ówczesna dynastia piastowska opierała się na potomkach trzech synów Bolesława Krzywoustego: Władysława Wygnańca, Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego.

Dzieci wymienionych władców sprawowały rządy na Śląsku, w Wielkopolsce, w Małopolsce oraz na Mazowszu. Pod względem cywilizacyjnym, nad pozostałymi kuzynami górowali władcy Wielkopolski. W połowie XIII wieku byli to dwaj bracia: Przemysł I, książę poznański i Bolesław Pobożny – książę kaliski. To właśnie z rodu Bolesława wywodziła się kolejna polska królowa – Jadwiga Kaliska.

Rodzicami przyszłej władczyni byli wspomniany już Bolesław zwany Pobożnym i Jolenta – córka króla węgierskiego Beli IV i jego żony Marii Lascaris cesarzówny greckiej. W chwili ślubu narzeczona kaliskiego księcia liczyła zaledwie dwanaście lat. Uroczyste zaślubiny odbyły się w roku 1256 przy grobie św. Stanisława w Krakowie. Pierwsza córka książęcej pary urodziła się siedem lat po ślubie, otrzymała ona imię Elżbieta. W kilka lat później przyszła na świat Jadwiga. Historycy spierają się o faktyczną datę jej narodzin, choć zwykło się przyjmować rok 1266 za datę owego wydarzenia. Wreszcie około 1276 urodziła się ostatnia z księżniczek – Anna. Wszystkie trzy były wychowywane w duchu surowej pobożności, podobnie jak niegdyś ich matka Jolenta. Księżna kaliska zupełnie nie zajmowała się polityką, natomiast wiele swojego czasu poświęcała wspieraniu życia religijnego zgromadzeń zakonnych, w tym klarysek i franciszkanów.

Tradycja zawierania małżeństw w bardzo młodym wieku, nie była w ówczesnych czasach niczym gorszącym, wręcz przeciwnie, zabiegano o to, by wstępowanie w związki małżeńskie młodych książąt i księżniczek miało ważkie znaczenie polityczne, a więc stanowiły one niejednokrotnie przypieczętowanie narzuconych bądź wygodnych układów politycznych. Tak też stało się w przypadku córek Bolesława i Jolenty. Pierworodna Elżbieta, zgodnie z wolą ojca, została wydana za mąż w wieku lat czternastu, w roku 1277, a jej narzeczonym był Henryk V – książę jaworski, noszący przydomki: „Brzuchaty" i „Tłusty". Książę nie należał do przystojnych, czego nie omieszkali zauważyć historycy. Po ślubie Elżbiety, Bolesław Pobożny zaręczył drugą córkę – Jadwigę z przyrodnim bratem Leszka Czarnego – Władysławem, księciem łęczyckim. Również i ten kandydat na męża nie odznaczał się wielką urodą, nazywano go bowiem „Łokietkiem".

W kwietniu 1279 roku w Kaliszu zmarł Bolesław Pobożny. W chwili jego śmierci Jadwiga miała prawdopodobnie niespełna trzynaście lat. W myśl ówczesnych zwyczajów księżniczka trafiła pod opiekę najbliższego krewnego ojca, zarazem głowy rodu – Przemysława II. Odziedziczył on dzielnicę stryja i połączył ją z własną, stając się władcą całej Wielkopolski. Relacje pomiędzy kuzynami były prawdopodobnie serdeczne, a w zachowanych dokumentach, Jadwiga często nazywana jest siostrą księcia. Drugą opiekunką Jadwigi była też jej matka Jolenta, która wkrótce po śmierci męża udała się na dwór Kingi do Krakowa. Jednakże w krótkim czasie i Kinga została wdową bowiem Bolesław Wstydliwy zmarł 7 grudnia 1279 roku. Obie księżne postanowiły wstąpić do zakonu klarysek, co też uczyniły, jednego dnia przywdziewając habity zakonne.

Ufundowany w Nowym Sączu klasztor klarysek, stał się



schronieniem dla wielu księżniczek i wdów, wywodzących się z możnych rodów. Obok Jolenty i Kingi do klarysek wstąpiła także żona Leszka Czarnego – Gryfina, a później także Świętosława – córka Konstancji i Lwa Halickiego. W pewnym więc momencie dziejowym w nowosądeckim klasztorze przebywały trzy córki i dwie wnuczki króla węgierskiego Beli IV. Jadwiga, w odróżnieniu od pozostałych krewniaczek pozostała osobą świecką. Przypuszczalnie wywierano na nią nacisk, by poszła drogą wytyczoną przez tak szerokie grono świątobliwych kobiet, zwłaszcza, że pozostawała niezamężna w wieku, w którym inne Piastówny zakładały rodzinę lub wstępowały do klasztoru. Chociaż jednak, długotrwały pobyt w zakonie nie pozostał bez wpływu na moralność i światopogląd Jadwigi, która do końca swego życia słynęła z pobożności i wielkiej sympatii do klarysek. Tym niemniej, księżniczka kaliska miała też ambicje polityczne i chęć sprawowania władzy, poza tym chciała też założyć rodzinę.

Okres, który Jadwiga spędziła częściowo pod opieką matki, częściowo kuzyna, trwał wiele długich lat. W tym czasie nie wiadomo nic na temat roli w jej życiu rzekomego narzeczonego Władysława Łokietka. Część badaczy poddaje w wątpliwość sam fakt owych zaręczyn, inni dowodzą, że narzeczeństwo trwało bardzo krótko, a jeszcze inni spekulują, że Łokietek miał wówczas żonę, zapomnianą przez historię, przypuszczalnie jakąś Piastównę śląską. Książę Władysław miał za sobą równie ciekawą historię. Urodzony w roku 1260, w wieku lat siedmiu stracił ojca – księcia kujawskiego, matka ponownie wyszła za mąż za Mściwoja II, księcia Pomorza Gdańskiego. Działalność polityczna Władysława rozpoczęła się około roku 1288, kiedy przez kilka miesięcy sprawował rządy na Wawelu, jako spadkobierca brata – Leszka Czarnego. Zdaniem badaczy, Łokietek był początkowo typowym księciem dzielnicowym, chciwym, ambitnym, napędzanym egoistyczną chęcią zdobycia jak największej ilości ziem. Z czasem jednak, dzięki ogromnej energii, wytrwałości i umiejętności przyjmowania porażek, stał się wyrazicielem większych sił, dążących do zjednoczenia ziem polskich.

W roku 1292 Władysław był zaledwie księciem sieradzkim, największym wówczas polskim władcą był Przemysł II i z nim właśnie Łokietek postanowił zawrzeć sojusz. W kolejnym roku doszło do zjazdu kuzynów w Kaliszu, w którym brał udział także młodszy brat Władysława – Kazimierz. Książęta zawarli wtedy tajny układ antyczeski, zaś przypieczętowaniem owego przymierza miał być ślub Łokietka z Jadwigą. Księżniczka wniosła w posagu wyłącznie pieniądze i klejnoty, bez jakiejkolwiek własności ziemskiej, i wkrótce po ślubie przeniosła

się wraz z mężem do jego rodzinnych Kujaw. O tym okresie życia przyszłej polskiej królowej, wiadomo niewiele ponadto, że sześciokrotnie zostawała matką.

Nastał czas burzliwych przemian historycznych. Przemysław II po śmierci Mściwoja został księciem Pomorza Gdańskiego, które też wkrótce połączył z Wielkopolską. Następnie na krótko zajął Kraków i wywiózł zeń insygnia koronacyjne Bolesława Śmiałego, po czym za zgodą papieża koronował się w Gnieźnie na króla Polski. Chociaż nowy król, władał tylko częścią ziem polskich, było to wydarzenie na wielką skalę, mające dalekosiężne znaczenie nie tylko polityczne. Niestety, Przemysław II w niedługim czasie, padł ofiarą zdradzieckiego spisku i został zamordowany. Na swojego następcę wyznaczył kiedyś Henryka, księcia głogowskiego, który wystąpił teraz z pretensjami do tronu, zaś jego rywalem został właśnie Łokietek. Ostatecznie dzielnica została podzielona pomiędzy obu książąt. Nadciągało jednak poważniejsze zagrożenie, którym okazał się wkrótce król czeski Wacław II. Przeprowadzona przez niego ofensywa na ziemie polskie, zakończyła się wielką klęską książąt, w tym także Władysława Łokietka. W sierpniu 1300 roku Wacław koronował się w Gnieźnie na króla Polski. Władysław przebywał wówczas na wygnaniu, zaś jego losy z tamtego okresu są mało znane.



Pięć lat po koronacji Wacław II zmarł, osadziwszy na tronie swojego siedemnastoletniego syna Wacława III. Upatrując w tym swojej szansy na odbicie ziem polskich, w tym samym roku Władysław Łokietek wyruszył z posiłkami węgierskimi do Polski. Opanował Sandomierz, odzyskał Kujawy, część Wielkopolski oraz Kraków. Wacław III, został zaś skrytobójczo zamordowany, kiedy organizował wyprawę przeciwko Łokietkowi. Wkrótce potem odbył się zjazd możnych, wszystkich polskich dzielnic, którzy uznali Władysława księciem, tytułując go odtąd „księciem Królestwa Polskiego" lub „dziedzicem Królestwa Polskiego". Przez cały ten, obfitujący w wydarzenia, okres Jadwiga przebywała na Wawelu. Uwidoczniła się wówczas jej pełna ambicji działalność polityczna. Wiadomo, że wspierała swojego męża w podejmowanych przez niego decyzjach, zwalczając jego przeciwników i wspierając inicjatywy, które wydawały się jej korzystne dla Królestwa. Warto zauważyć, że to właśnie Jadwiga nazwana przez potomnych Kaliską, w roku 1310 została matką Kazimierza, którego polska historia zapamiętała jako „Wielkiego".

Kulminacją długoletnich starań Władysława Łokietka o zjednoczenie ziem polskich pod władzą jednego króla, stała się jego uroczysta koronacja, która odbyła się w Krakowie 20 stycznia 1320 roku. Na tę okazję sporządzono nowe insygnia koronacyjne: koronę, jabłko i berło, także po raz pierwszy został wtedy użyty Szczerbiec, miecz, który Władysław otrzymał od ojca. Razem z Władysławem koronowano Jadwigę. Po koronacji znacznie wzrosła również jej pozycja. Wiadomo, że w latach 1319-1329 otrzymywała wraz z Władysławem specjalne odpusty, a ich spowiednicy wyjątkowe prawa rozgrzeszania. Zdarzało jej się samodzielnie wystawiać dokumenty, w jej posiadaniu była także czasem pieczęć królewska. Przypuszczalnie spędzała czas głównie na Wawelu, jednocześnie dosyć często odwiedzała nowosądecki klasztor klarysek.

Jedyny, pozostały przy życiu syn Jadwigi – Kazimierz był jej ulubieńcem. Jak pisał Jan Długosz: „kochała go więcej, niż macierzyńską miłością". W roku 1333 po krótkiej chorobie zmarł Władysław Łokietek. W chwili śmierci liczył około 73 lat. Umierający król miał prosić syna Kazimierza, by ten opiekował się matką. Jadwiga miała wówczas około 67 lat. Była jednak nadal pełna sił i energii. Uroczystości pogrzebowe miały miejsce w katedrze na Wawelu. Łokietek spoczął tam jako pierwszy spośród władców polskich. Krótko po pogrzebie rozpoczęły się przygotowania do koronacji następcy tronu – Kazimierza. Zgodnie z istniejącym wówczas zwyczajem, od wdów pozostających w wieku, nie rokującym ponownego ożenku oczekiwało się, że wstąpią do klasztoru. I w tym przypadku królowa Jadwiga okazała swój nieugięty charakter, opierając się presji otoczenia. Zamiast więc wstąpić w progi klasztorne, przeniosła się do Sącza i zapewniła sobie status udzielnej księżnej. Miała przy sobie mały dwór: podczaszego, podstolego, notariusza, spowiednika i pisarza. Zachowały się przekazy o hojnych nadaniach królowej różnych przywilejów dla miasta i jego wójta, jak również o fundacji kościoła w Jakubowicach.

W ostatnim okresie swojego życia, w wieku lat siedemdziesięciu, królowa przywdziała habit zakonny, jednak nawet będąc zakonnicą zachowała swój dwór, używając nadal wszystkich przysługujących sobie tytułów. Zmarła w Sączu w roku 1340, i tam też została pochowana. Jeśli przyjmować za prawdziwą datę jej narodzin rok 1266, to w chwili śmierci Jadwiga miałaby 73 lata i należałaby do najdłużej żyjących monarchiń. Wiadomo także, że Kazimierz urządził jej „uroczysty i kosztowny pogrzeb", oraz że wielokrotnie odwiedzał grób matki.
Królowa Jadwiga zwana Kaliską miała długie i bogate życie. Historia odegrała w jej losach niezwykle ważną rolę. Co więcej, wykazywała się ona nieugiętym charakterem i swoistym politycznym wyczuciem, dzięki czemu potrafiła osiągnąć, to na czym jej zależało, dbając jednocześnie o interesy swojego męża Władysława Łokietka. Zupełnie słusznie zatem, otwiera ona poczet prawowitych polskich władczyń, godnych przypomnienia i zapamiętania sylwetek niezwykłych kobiet.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:
1. Wikipedia,
2. Encyklopedia Sławnych Polaków,
3. E. Rudzki, „ Polskie Królowe, Żony Piastów i Jagiellonów",
4. J. Dąbrowski, „Królowa Jadwiga",

DROGA KRZYŻOWA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Grupa Artystyczna Gminy Sułów działająca pod egidą Gminnej Biblioteki Publicznej im. Feliksy Pożdzik, wystawiła 7 kwietnia br. w Miejskim Domu Kultury w Szczebrzeszynie i w parafii pw. Krzyża Świętego w Mokremlipiu spektakl „Droga Krzyżowa Współczesnego Człowieka", w reżyserii Pani Marii Bartoszczyk i Pani Anny Jaworskiej. Widowisko zostało gorąco przyjęte przez zgromadzoną publiczność, mimo że nie jest to łatwa sztuka.



Droga krzyżowa przedstawiona poprzez grzechy współczesnych nam ludzi, nie jest taką drogą krzyżową jaką znamy z lekcji religii, ale tak naprawdę niczym się od niej nie różni. Motto „To nie gwoździe Cię przybiły lecz mój grzech" było ideą przewodnią tej sztuki, bo grzechy te nie zmieniły się przez 2000 lat. Widowisko jest pantomimą, aktorzy nie mówią, a przesłanie poszczególnych stacji wyrażają gestem i mimiką twarzy. Jedynym głosem jest głos zapowiadający stacje drogi krzyżowej i podkreślający ich wymowę. Skromny strój i użycie tylko niezbędnych rekwizytów nie odrywają uwagi widzów od właściwej wymowy przedstawianych scen. Spektakl rozpoczynający się wykonaniem przez chór pieśni „Quo vadis", toczy się na tle przejmującej muzyki. Szczególnie poruszające są końcowe sceny, gdy wszyscy wykonawcy śpiewają pieśni „Golgota" i „Strażnik Raju".

Członkowie Grupy Artystycznej postanowili nadać jej nazwę „Maniacy sztuki". Bardzo słusznie, bo tylko prawdziwi maniacy sztuki potrafią spotykać się dwa lub więcej razy w tygodniu i wytrwale pracować pod kierunkiem Pań Marii Bartoszczyk i Anny Jaworskiej, które nie uznają „bylejakości". Szczere wyrazy uznania należą się więc wymienianym już głównodowodzącym: Marii Bartoszczyk i Annie Jaworskiej za ich pracę i wizję artystyczną, oraz wykonawcom: Krystian Bazeli, Ewelina Bazeli-Skwarło, Klaudia Chmielewska, Adam Curyło, Dominika Dumała, Ewelina Dumała, Patrycja Hadaj, Aleksandra Jaworska, Karolina Jaworska, Katarzyna Juźwiak, Kamil Kołodziejczyk, Milena Kowalczyk, Kamila Koziej, Aneta Pożdzik, Michał Roczeń, Julia Sobstyl, Magdalena Sobstyl, Arkadiusz Socha, Diana Stańczyk, Ewelina Złomańczuk, Justyna Żuk za dostarczenie nam niezapomnianych wrażeń.



Sztuka będzie jeszcze wystawiana w „Starej Remizie" w Sułowie, w Młodzieżowym Domu Kultury w Zamościu oraz w kościele w Bodaczowie, mamy więc nadzieję, że będzie mogła być obejrzana przez szerszą publiczność.
Cóż można powiedzieć podsumowując dotychczasową działalność Grupy Artystycznej?

Jest to już czwarte przedstawienie i na pewno nie ostatnie. Czy każde następne jest lepsze? W pewnej mierze tak, bo członkowie grupy zyskują obycie sceniczne, ulepszają swój warsztat aktorski, a już na pewno każde następne widowisko jest po prostu inne.



Pewne jest również, że bez życzliwości i poparcia Pana Leona Bulaka - Wójta Gminy Sułów oraz Pana Ryszarda Pietrykowskiego - Przewodniczącego Rady Gminy Sułów, dzięki którym nie musimy się martwić o sprzęt, transport i inne techniczne sprawy, niewiele by mogło być zrobione. Nieocenioną pomocą służą również pracownice Gminnej Biblioteki Publicznej w Sułowie, które przygotowują salę do występów, troszczą się o rekwizyty i stroje. Jest to bardzo ważny element działania każdego teatru, wszak artyści nie mogą zawracać sobie głowy takimi prozaicznymi sprawami.

Hanna Mrówczyńska

FESTIWAL TWÓRCZOŚCI PATRIOTYCZNO-CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W TWORYCZOWIE

Już w styczniu tego roku Przewodniczący Rady Gminy Sułów Pan Ryszard Pietrykowski i kilkoro pracowników Gminy Sułów wpadło na pomysł zorganizowania w gminie Sułów Festiwalu Twórczości Patriotyczno- Chrześcijańskiej. Pomysł ten zyskał aprobatę Wójta Gminy Sułów Pana Leona Bulaka. Dostaliśmy więc zielone światło. Rozpoczęły się zebrania organizacyjne, w których brało udział coraz więcej zapaleńców, a skromny początkowo zamysł coraz bardziej wzbogacał się o nowe elementy.

W końcu postanowiono, że Festiwal Twórczości Patriotyczno-Chrześcijańskiej po nazwą „ Dokąd zmierzasz…" odbędzie się w zabytkowym, drewnianym kościele w Tworyczowie w dniach 28 i 29 czerwca 2017 roku. Organizatorami Festiwalu są: Gmina Sułów, Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Pożdzik w Sułowie, Parafia pod wezwaniem św. app. Piotra i Pawła w Tworyczowie, a patronatem honorowym Festiwal objęli: Ordynariusz Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej JE Ks. Bp dr Marian Rojek, Wojewoda Lubelski, Marszałek Województwa Lubelskiego oraz Sławomir Zawiślak poseł na Sejm RP. Wysłano zaproszenia do wzięcia udziału w konkursie pieśni patriotycznych i religijnych do 70 podmiotów takich jak Domy Kultury, Gminne Ośrodki Kultury, Gminne Biblioteki Publiczne . Oczywiście z otwartymi rękami witamy wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w Festiwalu Twórczości Patriotyczno- Chrześcijańskiej. Regulamin konkursu, oraz Kartę zgłoszenia można pobrać ze strony internetowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Sułowie, strony Gminy Sułów, albo po prostu skontaktować się z Biblioteką. Pamiętajmy, że „śpiewać każdy może".

Program Festiwalu jest bardzo bogaty, bo oprócz dwudniowego konkursu piosenki planowane są liczne imprezy towarzyszące: konferencja naukowa, w trakcie której przedstawiona zostanie sylwetka, pochodzącego ze Źrebiec , księdza profesora Czesława Bartnika, oraz przeprowadzony będzie przez pracownika Instytutu Pamięci Narodowej wykład o żołnierzach wyklętych, wystawy malarstwa, rysunku i fotografii dotyczących tematyki religijnej i patriotycznej, warsztaty plastyczne dla dzieci, występy zaproszonych gości. Ramowy program Festiwalu jest już opracowany i przedstawia się następująco:

28 czerwca (środa) 2017 r.

godz. 11:00 - Msza Święta pod przewodnictwem Pasterza Diecezji Zamojsko – Lubaczowskiej ks. bp. Mariana Rojka: w intencji uczestników Festiwalu oraz zaproszonych gości i mieszkańców
godz. 12:00 - Oficjalne otwarcie Festiwalu przez organizatorów oraz zaproszonych gości
godz. 12:30 - Konferencja naukowa połączona z emisją filmów dokumentalnych poświęconych żołnierzom wyklętym
godz. 14:00 - Otwarcie wernisażu: malarstwa, rzeźby i fotografii
godz. 14:30 – godz. 19:30 - Przesłuchania konkursowe
godz. 20:00 - Ogłoszenie wyników z pierwszego dnia przesłuchań, wręczenie nagród i podziękowań
godz. 20:30 - Koncert laureatów konkursu
godz. 21:30 - Wspólne ognisko z kiełbaskami
godz. 22:30 - Czuwanie modlitewne: Krucjata Różańcowa, adoracja Najświętszego Sakramentu

29 czerwca (czwartek) 2017 r.

godz. 12:00 - Suma odpustowa z Sakramentem Bierzmowania pod przewodnictwem ks. biskupa pomocniczego Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej Mariusza Leszczyńskiego. Występ zespołu „Horynieckie Aniołki"
godz. 14:00 – 18.30 – Przesłuchania konkursowe
godz. 18:30 - Występ Grupy Artystycznej Gminy Sułów
godz. 19:20 - Ogłoszenie wyników i wytypowanie laureatów do występu, wręczenie nagród i podziękowań
godz. 20:00 - Koncert laureatów konkursu
godz. 21:00 - Zakończenie festiwalu



Przed organizatorami Festiwalu jest jeszcze mnóstwo pracy. Trzeba zadbać o każdy szczegół, tak żeby całość przedsięwzięcia przebiegała sprawnie, żeby goście, którzy nas odwiedzą mówili o naszej gminie tylko dobrze, trzeba przygotować kościół i teren wokół. Mamy oczywiście nadzieję, że mieszkańcy gminy tak jak zawsze pomogą organizatorom.

Hanna Mrówczyńska

Wieści ze szkół

DZIEŃ TALENTÓW

21 marca - w pierwszy dzień wiosny, już po raz kolejny odbył się w naszej szkole DZIEŃ TALENTÓW, który jest okazją do pochwalenia się osiągnięciami, talentami, uzdolnieniami i sukcesami uczniów naszej szkoły.

Na początku imprezy uczniowie zostali podzieleni na grupy:

- Czterolatki, klasa 0 oraz klasy I-III pod kierunkiem wychowawców: Moniki Niewiadomskiej-Wróblewskiej, Henryki Jóźwiak, Marty Socha, Marii Żur oraz Ewy Latawiec wykonywały wiosenne gaiki oraz plakaty o tematyce wiosennej.

- Klasy IV-VI z panią Lidią Kowalik i panią Zenobią Wdowiak oraz dziewczętami z II klasy gimnazjum rozwiązywały matematyczne zagadki oraz wykonywały proste bryły przestrzenne metodą origami modułowego.

- Uczniowie klasy I i II gimnazjum oraz klasy piątej SP: Paulina Misiarz, Anna Latawiec, Malwina Nawrocka, Gabriela Skawińska, Klaudia Chmielewska, Patrycja Niemira, Joanna Jarosz , Diana Stańczyk, Jakub Kuźma, Natalia Krzyszczak, Martyna Kniaziowska, Milena Rak, Beata Tomaszewska prezentowali doświadczenia chemiczne, biologiczne, przyrodnicze i fizyczne pod opieka pani Izabeli Wyrostkiewicz.



Główna część imprezy, czyli PREZENTACJA TALENTÓW rozpoczęła się o godzinie 10.15 w sali gimnastycznej.
Na samym początku obchodów DNIA TALENTÓW zostali wyczytani uczniowie, którzy dzięki swojej ciężkiej pracy oraz nieprzeciętnym zdolnościom zdobyli czołowe miejsca w wielu konkursach i zawodach sportowych. Pani Dyrektor Małgorzata Kuźma rozdała nagrody i wyróżnienia za szkolny konkurs wokalny „Złota Nutka", dyplomy i upominki za osiągnięcia w konkursach orgiami oraz dyplomy i nagrody za akcję zbiórki elektrośmieci.



Kolejnym punktem imprezy była prezentacja talentów naszych uczniów:

- Malwina Nawrocka przeczytała fragment książki pt. "On i ona, czyli relacje damsko- męskie" napisanej przez uczniów naszej szkoły: Malwinę Nawrocką, Marlenę Mazur, Agatę Krawczyk, Kamilę Koziej, Gabrielę Skawińską, Dominika Kijka, Patrycję Niemirę, Patrycję Romanowską, Ilonę Szkołut, Weronikę Budziło i Weronikę Woszak pod opieką pani Małgorzaty Szymanek.
- Nikola Nawrocka, Anna Szczerba, Mateusz Czerw, Malwina Nawrocka, Marlena Mazur, Anna Kozioł, Zuzanna, Tyszko, Amelia Kurek , Natalia Czop wykonali piosenki finałowe konkursu „Złota Nutka".
- Uczniowie Mateusz Czerw, Nikola Nawrocka, Malwina Nawrocka, Wiktoria Godzisz, Dominik Jaworski i Marlena Mazur zaprezentowali swoje zdolności muzyczne, grając na różnych instrumentach.
- Emilia Kuźma i Izabela Kozioł dały pokaz gimnastyki artystycznej.
- Natalia Łysy wykonała taniec z elementami baletu i jazzu.
- Klasa III SP zaprezentowała układ taneczny ZUMBA, a chłopcy z klasy IV układ taneczny MIXER ROCK.
- Uczniowie naszej szkoły posiadają również zdolności językowe: Jakub Gil, Jakub Kuźma, Mateusz Czerw, Mateusz Lipski, Roksana Braszko, Karolina Kuźma i Malwina Nawrocka recytowali wiersze i śpiewali piosenki w języku angielskim.

Żałujemy, że nie wszyscy zdolni uczniowie mieli szansę pokazać swoje umiejętności. Ale nic straconego. Mamy nadzieję, że za rok znów będziemy mogli podziwiać najlepszych. Wszystkim uczestnikom tegorocznej imprezy gratulujemy i życzymy wytrwałości w doskonaleniu nieprzeciętnych zdolności i talentów.

Beata Nosek, Mariola Wanat

KONKURS MATEMATYCZNY

28 marca w Szkole Podstawowej w Tworyczowie odbył się międzyszkolny konkurs matematyczny MiMaK. Konkurs miał na celu popularyzowanie wiedzy matematycznej wśród uczniów klas I, II i III. W konkursie wzięli udział uczniowie ze szkół w Tworyczowie, Sułowie i Michalowie.



Laureatami konkursu zostali:
Klasy I:
I miejsce - Nikola Nawrocka - SP Sułów, opiekun p. Renata Duda.
II miejsce - Michał Roczeń - SP Tworyczów, opiekun p. Halina Godzisz.
III miejsce - Magda Mazurek - SP Michalów, opiekun p. Jolanta Daniłowicz.
Klasy II:
I miejsce - Kamil Wyłupek - SP Tworyczów, opiekun p. Jolanta Grela.
II miejsce - Kinga Daniłowicz - SP Michalów, opiekun p. Joanna Popielec.
III miejsce - Natalia Grela - SP Michalów, opiekun p. Joanna Popielec.
Klasy III:
I miejsce - Emilia Kuźma - SP Sułów, opiekun p. Ewa Latawiec.
II miejsce - Patrycja Walas - SP Tworyczów, opiekun p. Teresa Nawrocka.
III miejsce - Nikolas Sztochel - SP Michalów, opiekun p. Ewa Maciąg.

Wszystkim nagrodzonym uczniom gratulujemy Dwie uczennice z klasy III (Emilia Kuźma i Patrycja Walas) zakwalifikowały się do trzeciego etapu, który odbędzie się w Zamościu. Gratulujemy im i życzymy dalszych sukcesów!

SP w Tworyczowie

KONKURS RECYTATORSKI

Dnia 14 marca 2017r. Gimnazjum w Sułowie, reprezentowane przez Weronikę Woszak, Weronikę Kucharską i Malwinę Nawrocką wzięło udział w II Konkursie recytatorskim „Języki obce nie są nam obce", organizowanym przez Zespół Szkół nr 2 im. dr Z. Klukowksiego w Szczebrzeszynie. Uczennice zaprezentowały wysoki poziom artystyczny i językowy recytowanych przez siebie utworów poetyckich w języku angielskim. I miejsce w konkursie zajęła Weronika Kucharska za recytację Sonetu 66 Williama Shakespeare'a, a wyróżnienie otrzymała Weronika Woszak za wiersz Roberta Frosta „The Road Not Taken". Serdecznie gratuluję naszym uczestnikom.

Teresa Krukowska-Dziewa

TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ O PUCHAR WÓJTA GMINY SUŁÓW PANA LEONA BULAKA

W turnieju Halowej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Sułów Pana Leona Bulaka wzięło udział pięć drużyn z Gimnazjów z Michalowa, oraz z Sułowa. Rywalizacja była bardzo zacięta ale ostatecznie to gospodarze po zaciętych potyczkach zgarnęli Puchar. Na następnych pozycjach uplasowali się zawodnicy z Gimnazjum w Michalowie, oraz druga drużyna z Sułowa. Na wyróżnienia zasłużyli: Król Strzelców - Konrad Brodaczewski z dorobkiem 16 bramek (Gimnazjum w Sułowie), Najlepszy Zawodnik - Piotr Godzisz (Gimnazjum w Michalowie), Najlepszy Bramkarz - Szymon Karolak (Gimnazjum w Sułowie).



Nagrody mieli zaszczyt wręczać, Pan Wójt Leon Bulak oraz Dyrektor Zespołu Szkół w Sułowie Pani Małgorzata Kuźma. Opiekunami drużyn byli: Tomasz Zaręba (Michalów) oraz Mariusz Łoś (Sułów). Dziękujemy wszystkim kibicom za kulturalny doping i liczymy na rewanże...

Mariusz Łoś

SPEKTAKL TEATRALNY „TAJEMNICZY OGRÓD”

Dnia 29 marca 2017 r. uczniowie klas IV – VI szkoły podstawowej uczestniczyli w wyjeździe do zamojskiego Domu Kultury w celu obejrzenia spektaklu pt. „Tajemniczy ogród” odgrywanego przez aktorów Teatru ARTENES. Koordynatorem wycieczki była pani Dorota Gnieciak, zaś w opiece nad uczniami wspomagała ją pani Bożena Chwiejczak.

Spektakl wg powieści Frances Hodgson Burnett to bez wątpienia projekt bardzo udany i doskonale trafiający w gusta młodej publiczności. Dzięki niemu uczniowie mogli zapoznać się (lub porównać historię z omawianą wcześniej lekturą) z opowieścią o pewnej krnąbrnej dziewczynce i jej przemianie wewnętrznej. Historia opowiada bowiem o pewnym ogrodzie leżącym w granicach włości Archibalda Crevena zamkniętym na cztery spusty oraz o jego synu - Colinie, który od 10 lat nie wstaje z łóżka. Z grobową atmosferą posępnego domostwa jest w stanie wygrać tylko ktoś, kto ma w sobie dużo życia i spontaniczności – Mary Lennox.

Scenografia była niewątpliwie sukcesem tego spektaklu. Między innymi dlatego publiczność przez cały czas była skupiona, wpatrzona i wsłuchana w to, co działo się na scenie w poszczególnych sekwencjach akcji, ale również dlatego, że to, co było słychać i ledwo widać w trakcie zmiany dekoracji było nie mniej interesujące. I tajemnicze, dziwnie niepokojące dźwięki, i nocne krzyki, które docierały do widowni z ponurego domu pana Crevena, i wesołe piosenki wypełniające cały spektakl dziecięcą radością, były wyraźnie słyszalne, przekonywające i sugestywne. Szybkie zwroty akcji i sprawne zmiany dekoracji, bardzo dobre tempo, tylko czasem nieznacznie zwalniające, by dać aktorom oddech, to wszystko wymagało od artystów sporych umiejętności. Historia oddana w ,,Tajemniczym Ogrodzie” z całą pewnością była skierowana do dzieci, ale niekoniecznie tylko tych dwunasto-, czy dziesięcioletnich.

ZS w Michalowie

„MOJA MAŁA OJCZYZNA”

Dnia 27 marca 2016 r. odbył się XV Powiatowy Konkurs Twórczości ,,Moja Mała Ojczyzna’’– w pieśni i piosence. Organizatorem konkursu była Szkoła Podstawowa im. Jana Króla w Nieliszu. Celem przeglądu było popularyzowanie piosenek i pieśni, których tematyka wiąże się z ojczyzną.

Naszą szkołę podstawową w kategorii I-III reprezentowała uczennica: Aleksandra Misiarz z klasy II, zaś w kategorii klas gimnazjalnych - Karolina Roczeń z klasy III. Każdy uczestnik śpiewał dwie piosenki.

Jury oceniało dobór repertuaru i znajomość tekstu utworów, muzykalność i warunki głosowe oraz ogólny wyraz artystyczny.

W konkursie tym **Aleksandra Misiarz** przygotowywana przez p. Joannę Popielec została laureatką, natomiast **Karolina Roczeń** zdobyła I nagrodę. Do konkursu uczennicę przygotowywała p. Anna Jaworska.

ZS w Michalowie

KONKURS PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ

Dnia 20 marca 2017r. już po raz drugi odbył się KONKURSU PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ „ZŁOTA NUTKA” organizowany przez Zespół Szkół w Sułowie pod patronatem Dyrektora ZS Pani Małgorzaty Kuźmy.
Głównym celem konkursu było promowanie talentów artystycznych i wokalnych uczniów naszej szkoły. Konkurs został przeprowadzony w 3 kategoriach wiekowych: dzieci kl. I-III; uczniowie kl. IV-VI i młodzież gimnazjalna.

W tym roku repertuar konkursu obejmował utwory JACKA CYGANA - poety, polskiego autora tekstów piosenek. Każdy z uczestników prezentował 2 utwory a jury w składzie: p. Małgorzata Kuźma, p. Beata Mazurek i p. Maria Bartoszczyk brało pod uwagę następujące kryteria oceny: znajomość tekstu piosenki, interpretację prezentowanych utworów, muzykalność i ogólny wyraz artystyczny. Za każde z kryteriów uczestnik mógł otrzymać od 0 do 5 punktów, czyli maksymalnie 20 punktów. W przesłuchaniach udział wzięli soliści, duety i tria. Piosenki śpiewane przez uczniów to znane przeboje wykonywane przez wielu znanych artystów: „Laleczka z saskiej porcelany”, „Zakazany owoc”, „Rytm i melodia”, „Łatwopalni”, „To nie ja”, „Przyjaciel wie” i inne.

Zwycięzcami konkursu zostali:
W kategorii kl. I-III
I m – Nikola Nawrocka
II m – Izabela Kozioł i Zuzanna Tyszko
III m – Amelia Kurek, Natalia Czop i Paulina Krzyszczak
W kategorii kl. IV-VI
I m – Anna Szczerba
II m – Izabela Kozioł
III m – Mateusz Czerw
W kategorii I-III Gim.
I m – nie przyznano
II m – Malwina Nawrocka i Marlena Mazur
III m – Agnieszka Magdziarz, Anna Latawiec i Monika Mazur

Uroczyste wręczenie dyplomów i nagród wyłonionym laureatom odbyło się 21 marca 2017r. podczas Dnia Talentów.
Dziękujemy Pani Dyrektor Małgorzacie Kuźmie za ufundowanie nagród dla uczniów.

Beata Mazurek

Wieści gminne

KONKURS PLASTYCZNY

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Pożdzik zaprasza do udziału w konkursie plastycznym o tematyce związanej z budownictwem sakralnym na terenie gminy Sułów (kapliczki, kościoły, figury). Konkurs zostanie rozstrzygnięty 19 czerwca 2017 roku, a nagrodzone prace będą prezentowane w budynku starego kościoła w Tworyczowie w trakcie trwania Festiwalu 28 i 29 czerwca br.

REGULAMIN KONKURSU PLASTYCZNEGO

ORGANIZATOR
Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Pożdzik w Sułowie pod patronatem Wójta Gminy Sułów.

ZAŁOŻENIA OGÓLNE
W konkursie mogą brać udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów.

CELE KONKURSU
Upowszechnienie wśród mieszkańców gminy Sułów piękna licznych przydrożnych kapliczek, kościołów, krzyży .
Podkreślenie kulturowego i duchowego znaczenia poszukiwania własnych korzeni i znajomości historii.

TEMATYKA PRAC
Tematem prac jest plastyczna idea i samodzielna interpretacja obiektów sztuki sakralnej. Dodatkowym atutem będzie opisanie ich historii (jeśli jest znana) lub legendy z nimi związanych.

FORMAT I TECHNIKA PRAC
Prace konkursowe mogą być wykonane w dwóch kategoriach: plakat lub makieta.
Prace konkursowe winny być wykonane w formacie A3 lub A2.
Prace mogą być wykonane w następujących technikach plastycznych: ołówek, kredka, pastele, farby plakatowe, wycinanka, collage.
Przyjmowane będą wyłącznie prace indywidualne.
Praca winna być opatrzona metryczką zawierająca: imię i nazwisko, dane adresowe oraz nr telefonu autora.

PRZEBIEG KONKURSU
Konkurs będzie realizowany jednoetapowo, w następujących kategoriach : uczniowie szkół podstawowych i uczniowie gimnazjów.
Termin dostarczenia prac: do 31 maja 2017 roku.
Miejsce dostarczenia prac: Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Pożdzik w Sułowie.
W przypadku niejasności związanych z konkursem prosimy o kontakt telefoniczny z organizatorem tj. Gminną Biblioteką Publiczną im. Feliksy Pożdzik w Sułowie.
Prace konkursowe będą oceniane przez Komisję Konkursową, która wybierze po trzy prace w każdej kategorii – plakat, makieta i każdej grupie wiekowej.
Komisja konkursowa zostanie powołana przez Wójta Gminy Sułów.

NAGRODY
Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach otrzymają nagrody rzeczowe.
Przewidziane są również wyróżnienia za szczególne walory artystyczne lub historyczne.
Osoby nagrodzone zostaną powiadomione pisemnie lub telefonicznie o dacie i miejscu uroczystego rozdania nagród.

Prace nadesłane na konkurs przechodzą na własność Gminnej Biblioteki Publicznej im. Feliksy Pożdzik w Sułowie i mogą być wykorzystywane w ramach jej statutowej działalności.

Nagrodzone i wyróżnione prace będą prezentowane w zabytkowym drewnianym kościele w Tworyczowie w trakcie Festiwalu Twórczości Patriotyczno-Chrześcijańskiej.

PODZIĘKOWANIE

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Pożdzik w Sułowie serdecznie dziękuje Panu Danielowi Mrozowi za podarowanie 3 egzemplarzy książki „Jaskółcze znamię". Książka ta jest debiutem pisarskim Pana Daniela Mroza, mieszkańca wsi Sąsiadka. Mamy nadzieję, że następne powieści ukażą się niebawem.

Hanna Mrówczyńska

SPRZĄTANIE WSI

Sołtys wsi Sułowiec zaprasza wszystkich mieszkańców do sprzątania, tj. zbierania śmieci zalegających w rowach wzdłuż dróg prowadzących przez naszą wieś, w dniu 22 kwietnia 2017 roku (Dzień Sprzątania Ziemi). Zbiórka wszystkich chętnych o godzinie 14 pod remizą w Sułowcu. Dla ochotników będą przygotowane worki i rękawice.
Pamiętajmy, że wszystkim będzie przyjemnie, gdy osoby przejeżdżające przez Sułowiec zapamiętają go jako miejscowość czystą i ładną.

Sołtys wsi Sułowiec

PALMA WIELKANOCNA

Członkinie Stowarzyszenia „Nasz Sułowiec” podjęły wyzwanie wykonania w tym roku naprawdę okazałej palmy wielkanocnej. Pierwsze prace rozpoczęły się jeszcze w marcu i chociaż na początku nie bardzo było wiadomo, co z tego wyjdzie, z każdym spotkaniem było coraz lepiej. No cóż nie ma to jak kobieca wyobraźnia i fantazja. Fakt, nie obyło się bez pomocy mężczyzn, bo przystrojenie palmy trzeba było mocno ściskać drutem, żeby dodawane elementy przypadkiem nie rozpadły się. Powstała palma okazała, kolorowa i naprawdę ładna, którą Stowarzyszenie z Panem Adamem Sosnowskim, członkiem Rady Kościelnej na czele, dumnie prezentowało podczas procesji i w kościele pw. Krzyża Świętego w Mokremlipiu.

Stowarzyszenie „Nasz Sułowiec”





ADMINISTRACJA GMINNA

Powołano Zespół do opracowania Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Sułów na lata 2017-2020 w składzie: Pani Magdalena Olszewska – Koordynator zespołu, Pani Elżbieta Kołodziejczyk i Pan Arkadiusz Socha – Członkowie zespołu, w związku z pozyskaniem przez Gminę Sułów 35 852,40 zł z RPO na przygotowanie Lokalnego Programu Rewitalizacji. W ramach prac w tym zakresie odbyły się dwa spotkania konsultacyjne.

• • •

Za szkody wyrządzone przez zwierzęta łowne: dziki, jelenie, daniele i sarny na obszarach obwodów łowieckich w uprawach i płodach rolnych odpowiada dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego. Za szkody w gospodarstwie rolnym wyrządzone przez bobry odpowiada Skarb Państwa reprezentowany przez zarząd województwa. Za szkody wyrządzone przez lisy nie przysługuje odszkodowanie. W takim przypadku można zgłosić do dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego o wydanie pisemnego upoważnienia na odłów w pułapki żywołowne.

INWESTYCJE GMINNE

W dniu 8 marca 2017 r. odbyło się otwarcie ofert w ramach przetargu nieograniczonego na zadanie pn.: „Modernizacja nawierzchni dróg gminnych i wewnętrznych zlokalizowanych na terenie gminy Sułów 2017”.
Zadanie obejmuje następujące odcinki dróg:

- droga gmina nr 110131L długość odcinka 0,10 km (Tworyczów)
- droga gminna nr 110145L dł. 0,60 km (Deszkowice Pierwsze)
- droga nr 110148 L dł. 0,30 km (Kulików)
- droga gminna 110155 L dł. 0,30 km (Deszkowice Drugie)
- droga gminna 110159 L dł. 0,40 km (Deszkowice Drugie)
- droga wewnętrzna dz. nr 328 w Michalowie dł. 0,15 km

w wymaganym terminie złożono 5 ofert.
W wyniku oceny ofert wyłoniono wykonawcę robót firmą Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Spółka z o.o. z siedzibą w 22-400 Zamość przy ul. Peowiaków 7.
W dniu 03.04.2017r. podpisano umowę z wykonawcą na kwotę brutto 271 192,12 złotych.

• • •

Złożono wniosek do LGD na dofinansowanie działania pod nazwą „Budowa siłowni zewnętrznych w gminie Sułów” na kwotę 67 094,05 zł brutto w tym 24 403,05 zł brutto stanowi wkład własny gminy. Powstaną siłownie w miejscowościach: Sułów, Deszkowice Pierwsze i Michalów.

Złożono wniosek do LGD na dofinansowanie działania pod nazwą „Budowa wiatrołapu wraz z podjazdem dla osób niepełnosprawnych i docieplenie budynku Centrum Kultury w Deszkowicach Drugich" na kwotę 177. 324,44 zł brutto w tym 64 493,44 zł brutto stanowi wkład własny gminy.

• • •

Wniosek pn: „Remont budynków z przeznaczeniem na Centrum Społeczno - Kulturalne w Sułowie", złożony w lipcu 2016 r. przeszedł ocenę formalną i plasuje się na 9 miejscu na 41 ocenionych pozytywnie. Na tym etapie odpadło 19 wniosków. Ubiegamy się o kwotę 1. 571. 279,49.

• • •

Ogłoszono przetarg na odbudowę drogi gminnej o numerze 110139L od km 1+350 do 1+986 w miejscowości Tworyczów, zniszczonej w wyniku gwałtownego spływu wód opadowych w 2014 r., etap IV.

• • •

Ogłoszono przetarg na utwardzenie dna i odwodnienie wąwozów lessowych zlokalizowanych na terenie gminy Sułów. Przedmiotem zamówienia jest zabezpieczenie dna wąwozu lessowego przed erozją w ciągu drogi gminnej nr 116274L od km 0+040 do km 0+190 i od km 0+575 do km 0+750 w miejscowości Sąsiadka; zabezpieczenie dna wąwozu lessowego przed erozją w ciągu drogi gminnej nr 116273L od km 0+140 do km 0+600 w miejscowości Sąsiadka; zabezpieczenie dna wąwozu lessowego przed erozją w ciągu drogi gminnej nr 110160L od km 0+000 do km 0+290 w miejscowości Deszkowice Pierwsze.

Kącik literacki

Od redakcji: tak jak obiecaliśmy kontynuujemy przedruk opowiadań napisanych przez uczniów Zespołu Szkół w Sułowie i zebranych w publikację „Ona i on - czyli relacje damsko-męskie".

Dziewczyna jak anioł

Patrycja Niemira, Dominik Kijek

Szedłem pewnego dnia do szkoły i myślałem, że nic mnie ciekawego w niej nie spotka. Potem się okazało, jak bardzo się myliłem. Wchodząc do budynku, zauważyłem, siedzące jak zawsze i rozmawiające o kosmetykach dziewczyny. Poszedłem dalej i natknąłem się na chłopców z mojej klasy, zacząłem rozmawiać z jednym z nich. Nagle usłyszeliśmy głośny (jak zawsze) dzwonek i udaliśmy się w stronę klasy. Pokonaliśmy schody i czekaliśmy na nauczycielkę, z którą mieliśmy mieć lekcję. Nagle usłyszeliśmy głośne chrząknięcie i przerwaliśmy nasz śmiech. Wpuściła nas do klasy. Kiedy usiedliśmy, zaczęła do nas mówić i wtedy coś mnie tknęło. Jakiś lekki śmieszek z tyłu. Spojrzałem tam i zobaczyłem śmiejącą się Kasię. Miała piękne, złote włosy (jak zawsze rozpuszczone). Uśmiechnęła się, jakby w moją stronę i wtedy właśnie coś do niej poczułem. Ta chwila mogła trwać wiecznie, ale wtedy szturchnął mnie kolega, a pani powtarzała moje imię. Powiedziała, żebym się odwrócił i zapytała mnie, gdzie jestem? Odpowiedziałem, że na lekcji, a wtedy spojrzała na mnie i zaczęła coś mówić do wszystkich. Otworzyłem zeszyt i zacząłem pisać temat, lecz dalej w głowie miałem tylko jej boski uśmiech. Ta lekcja trwała, trwała i trwała. Strasznie chciałem, żeby zadzwonił dzwonek, co stało się po dłuższej chwili. Gdy wyszliśmy z klasy, zaczepił mnie jeden z kolegów i zapytał, co się tak gapię na tę Kaśkę. Powiedziałem mu, że patrzyłem nie na nią, lecz na jej zeszyt. Nie uwierzył mi, ale dał spokój. Przeszedłem się korytarzem tylko po to, by ją znowu zobaczyć. Stała i rozmawiała z Michałem z innej klasy. Postanowiłem, że im przerwę i jak pomyślałem, tak zrobiłem.

— Hej, co u ciebie?

— Ok — brzmiało to jak wymówka, ale zostawiłem ją w spokoju. Cały dzień się jej przyglądałem i nie wiedziałem dalej, jak zagadać. Chodziłem z nią do klasy już pół roku i nie wiem, jak mogłem jej wcześniej nie zauważyć. Gdy wróciłem do domu, wpadła mi do głowy myśl, że napiszę do niej sekretny liścik, z przyklejoną do niego czekoladką. Pomyślałem i zrobiłem…

Następnego dnia na przerwie wrzuciłem jej do plecaka liścik, w którym napisałem, że mi się podoba. Podpisałem „cichy wielbiciel". Już na lekcji znalazła go i chyba zmieszała się trochę, po czym zjadła czekoladkę i schowała list do książki. Na przerwie zapytała kolegi z klasy, czyje to pismo? On powiedział bez wahania, że moje. Nie wiedziałem wtedy, co robić. Czy przyznać się, czy uciec. Myślałem, co zrobić, ale szybsza była ona. Podeszła do mnie, otworzyła moją rękę. Włożyła liścik i bez słowa odeszła, zostawiając mnie w bezruchu. Następne lekcje mijały mi na myśleniu, co ona wtedy mogła mieć na myśli. I tak przez kolejne kilka dni.

Mijały dni, godziny, ja myślałem i cały świat stał w bezruchu. Aż pewnego dnia zrozumiałem, że muszę działać, bo inaczej znajdzie sobie kogoś i wtedy nie będzie odwrotu. Postanowiłem z nią pogadać.

Na długiej przerwie siedziała na korytarzu i coś czytała. Przerwałem jej i poprosiłem, by ze mną porozmawiała. Powiedziałem jej, że ją kocham, a ona się bardzo zdziwiła.

— Chyba sobie żartujesz? — spytała stanowczo.

— W życiu, odpowiedziałem, oblewając się rumieńcem

jak dziewczyna.
— Muszę to przemyśleć i się zastanowić, dam ci odpowiedź jutro na przerwie.
Odszedłem z lekkim uśmieszkiem na twarzy, ponieważ byłem bardzo zadowolony. Już nie mogłem się doczekać.

Zauważyłem też, że od początku roku Basia dziwnie mi się przygląda. Zawsze mi pomagała i dużo ze mną rozmawiała. Nigdy nie brałem tego pod uwagę. Ale dzisiaj mój umysł chłonął wszystkie bodźce, sygnały przekazywane wokół mnie.

Już zbliżał się ten dzień, ta godzina, ta sekunda. Żżerała mnie trema. Następnego dnia patrzyłem na nią cały czas, a kiedy dzwonek zadzwonił na długą przerwę, wyszedłem szybko z klasy i już na nią czekałem. Podeszła do mnie.

— Nie, muszę się teraz skupić na nauce i nie jestem jeszcze gotowa na związek- powiedziała stanowczo.

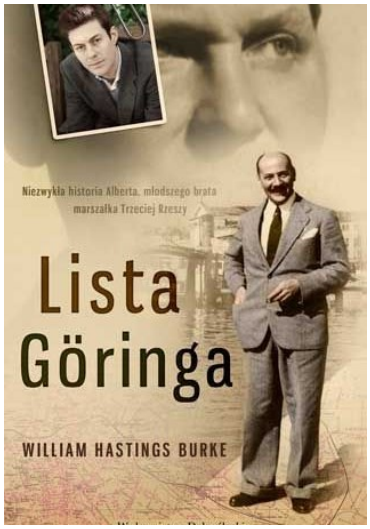
Szybko wyszedłem na dwór, by sobie wszystko przemyśleć. Myślałem, dlaczego, lecz nie wiedziałem. Postanowiłem nie patrzeć już na nią i nie rozmawiać. Byłem zrozpaczony. Cały dzień szybko przeminął. Wróciłem do domu, zamknąłem się w swoim pokoju i myślałem aż do wieczora.
Następnego dnia omijałem ją i tak przez następny cały tydzień. Postanowiłem, że koniec z tym. Nie będę się nią martwił. Specjalnie chodziłem obok niej uśmiechnięty i w towarzystwie koleżanek. Jednak, po kilku akcjach, dałem spokój i wymyśliłem coś innego…
Basia nie była brzydka, więc postanowiłem chodzić z nią. Zapytałem i bez namysłu się zgodziła. Trzymając ją za rękę, przeszedłem właśnie obok Kasi i widziałem, że aż jej oczy na wierzch wyszły, kiedy to zobaczyła. Nie wiem czemu, nie cieszyło mnie to i już następnego dnia zerwałem z Basią. Czułem się tak beznadziejnie, że chciałem uciec i już nigdy nie wrócić. Widziałem też po Kasi, że nie była szczęśliwa. Teraz to ja już całkiem nie wiedziałem, co robić?
— „Szkoda babki, żal pieroga" mawiała moja babcia i chyba miało to porzekadło trochę racji. Cóż …Kasia…, chyba coś do niej czuję. A Basia? Fajna babka, ale...no właśnie, tylko kumpela i żadnej mięty. No chłopie, wpakowałeś się po same uszy- myślałem.
Niestety czas płynie nieubłaganie, a rankiem trzeba wrócić do szkoły. Coś musiałem wymyślić. Jestem mężczyzną! No, na razie gimnazjalistą, ale to też problemu nie rozwiązuje. Wracając do sedna, jestem dobrym chłopakiem i trzeba trochę uporządkować życie. Zacząłem od Basi.
— Basiu, powiedziałem nazajutrz, podając jej małe zawiniątko, wybacz, ale ja nadal cię bardzo lubię. Zostańmy przyjaciółmi, takimi, którzy rozmawiają i zapominają o błędach. -Wybacz, ale nie chcę cię skrzywdzić.
— Rozumiem, nie gniewam się. Chociaż jestem trochę zazdrosna, nie mam do ciebie żalu. A co to jest? — wskazała na zawiniątko.
— To, kim dla mnie jesteś? — odpowiedziałem zagadkowo.

Potem chciałem znowu zawalczyć o Kasię i tym razem, po następnym miesiącu czekania…, zgodziła się. A ja skakałem pod sufit. Szliśmy dumnie przez korytarz, trzymając się za ręce i uśmiechając od ucha do ucha. Cały czas byliśmy razem: na lekcji, w jednej ławce i na przerwie. Kasia była przepiękna, miała piękne oczy, czerwone usta i piękny zadarty nosek…

Dzisiaj jest tak samo, jak na początku roku, Kasia jest moja a Basia? No właśnie, Basia okazała się aniołem, jak figurka, którą jej podarowałem. Dlaczego aniołem, ktoś zapyta? Jak za bardzo bujam w obłokach i marzę o Kasi, ona z ostatniej ławki przywołuje mnie do porządku. To dzięki niej oboje z Kasią mamy dobre oceny. Przyznam, miłość i szkoła nie idą w parze. Basia robi notatki, przypomina o sprawdzianach. Dobrze, że i ta druga okazała się przyjacielem. Jestem szczęściarzem…

RECENZJE

Lista Göringa



Jest maj roku 1945. Nazistowska elita oczekuje na rozpoczęcie procesów w Norymberdze, które zdemaskują popełnione przez nich zbrodnie. W przeciągu niespełna roku zawiśnie dziesięć osób, wśród nich nazywany „złotym dzieckiem nazizmu" Hermann Göring. W tym samym czasie, osadzony w prowizorycznej celi, przygotowuje swoją obronę jego młodszy brat Albert.

Splotem niefortunnych okoliczności Albert Goring zostaje oskarżony o współudział w zbrodniach nazizmu, jedynie na podstawie rodowego nazwiska, choć całe swoje życie poświęcił walce z opresyjnym, niemieckim reżimem. Nazywany przez Gestapo „wrogiem publicznym", z narażeniem własnego życia pomagał prześladowanym, ratował Żydów, szpiegował na rzecz aliantów. Postawiony w sytuacji, która przypomina złośliwy chichot historii- Albert sporządza listę 34 osób, które ocalił od nazistowskich prześladowań.

Książka ma charakter swoistego dziennika podróży śladami Alberta, podczas której mamy okazję poznać nowego, niezwykłego bohatera, prawdziwego człowieka, na miarę Oskara Schindlera i Raoula Wallenberga.

Marta Radzik

CHCESZ BYĆ PIĘKNA?

Obiecywałam wiosnę i jest wiosna. Wprawdzie jak zwykle nieco kapryśna, trochę lata, trochę dni chłodnych i deszczowych, ale dookoła jest coraz bardziej zielono, a ziółka o których piszemy coraz śmielej wychylają się z ziemi. Już niedługo będzie można je zbierać, więc warto poczytać w czym to mogą nam pomóc.

Len zwyczajny

Roślina do niedawna powszechnie uprawiana w naszym regionie. Obecnie nasiona lnu (siemię lniane) i olej lniany możemy kupić w aptekach, czy sklepach zielarskich. Kataplazmy (okłady) z lnu są znakomitym środkiem na oparzenia, odmrożenia i trudno gojące się rany. Robimy okłady z siemienia lnianego przy suchej cerze, skłonności do łuszczenia się naskórka, trądziku, wysypkach alergicznych, świądzie skóry, czy odleżynach.
Taki okład przygotowujemy miażdżąc 5 dkg nasion lnu i zalewając je połową szklanki wrzątku. Mieszamy i zawijamy pastę w płótno, a następnie przykładamy pod ceratką tam gdzie trzeba. Jeśli chcemy zrobić maseczkę, to rozsmarowujemy papkę bezpośrednio na skórze (skórę pod oczami należy posmarować kremem), a następnie zmywamy po 20 minutach. Maseczka jest bardzo skuteczna przy suchej cerze, łuszczeniu i pękaniu naskórka.
Olejem lnianym leczy się z dobrym skutkiem stany zapalne skóry, niektóre egzemy i oparzenia (służy do tego zawiesina oleju lnianego zmieszana pół na pół z mlekiem wapiennym).

Lipa drobnolistna



Lipa stanowi składnik wielu kremów, toników, maseczek ze względu na swoje właściwości re generujące. Maseczkę z kwiatu lipy możemy przygotować same. Łyżkę kwiatu zalewamy szklanką wody i zagotowujemy. Gdy zioła zmiękną, ciepłą, lecz nie gorącą papkę nakładamy na twarz i szyję, przykrywamy podwójnie złożonym płatem gazy nasączony odwarem z tychże ziół. Po 20 minutach delikatnie zmywamy maseczkę lekko ciepłą wodą.
Kwiat lipy jest też znakomitym, zalecanym przez lekarzy, surowcem do kąpieli regenerujących i uspokajających. Na kąpiel bierzemy 300 g kwiatu lipowego, zagotowujemy w 5 litrach wody, odcedzamy i uzupełniamy wodą do pojemności ok. 0,5 wanny. Kąpiel powinna trwać 15 minut, a temperatura wody nie przekraczać 38 stopni.

Łopian większy

Pospolity chwast, rosnący dokładnie wszędzie, dostarcza nam cennego surowca. Surowcem tym jest korzeń roślin dwuletnich zawierający garbniki działające ściągająco, przeciwzapalnie i bakteriobójczo. Łopian poprawia przemianę materii, działa żółciopędnie, pobudza wydzielanie soków trawiennych. Dlatego kuracja łopianowa posłuży tym, którzy cierpią na nieżyt żołądka, jelit, mają kłopoty z przemianą materii, chcą wspomóc działanie wątroby.



Rozdrobniony korzeń (10-25 g) należy zalać połową lub całą szklanką wrzątku, a gdy napęcznieje – zagotować. Używać na okłady w rozmaitych chorobach skóry: przy łojotoku, trądziku młodzieńczym, egzemie, świądzie, wypryskach, zaczerwienieniu, czyraczności. Równie dodatnio działają składniki zawarte w korzeniu łopianu na skórę głowy. Toteż używa się go w mieszankach ziołowych do mycia i płukania włosów, a także w postaci nalewki do wcierania w skórę głowy przy wypadaniu włosów, łupieżu suchym i łojotoku.
Oto mieszanka przeciw wypadaniu włosów i przeciw łupieżowi:
20 g korzenia łopianu, 10 g szyszek chmielu, 40 g korzenia mydlnicy, 30 g ziela hyzopu, 20 g korzenia pokrzywy. Czubatą łyżkę tej mieszanki ziół zalać szklanką letniej wody, doprowadzić do wrzenia, odstawić na 15 minut z ognia i przecedzić. Odcedzoną pozostałość jeszcze raz zalać wodą i ponownie zrobić odwar. Pierwszym odwarem umyć głowę, delikatnie drapiąc paznokciami skórę. Poczekać 5 minut i spłukać drugim, odcedzonym odwarem.

Mydlnica lekarska

Rośnie na nieużytkach, miedzach i polach, w zaroślach, ogrodach. Kwitnie od czerwca do sierpnia. Surowcem zielarskim są kłącza i korzenie mydlnicy, które wykopuje się od sierpnia do mrozów, lub wczesną wiosną , gdy tylko ukażą się pierwsze listki. Wykopane korzenie trzeba starannie umyć i póki świeże drobno pokroić i wysuszyć. Po wysuszeniu stają się bardzo twarde i trudno je rozdrobnić. Cóż zawierają te kłącza i korzenie. Przede wszystkim saponiny, łatwo rozpuszczające się w wodzie i silnie pieniące. Nasze prababki w odwarze z korzenia mydlnicy prały delikatne jedwabie i wełny, a także myły twarz i włosy. Obecnie korzeń mydlnicy wchodzi w skład niemal wszystkich mieszanek ziołowych do mycia włosów. Ładnie się pieni, zmiękcza wodę, a włosom nadaje puszystość i połysk. Odwar z korzenia mydlnicy jest znakomitym środkiem do pielęgnacji cery, Nadaje skórze aksamitną miękkość i gładkość, Zastępuje mydło, co jest ważne dla osób o suchej, wrażliwej cerze. Myć twarz i szyję tym odwarem można nawet codziennie. A oto jak go przygotowujemy: rozdrobniony korzeń mydlnicy zalewamy wrzącą wodą (1 łyżka korzenia na 1 łyżkę wody), przykrywamy i zostawiamy w cieple na pół godziny, odcedzamy i oczywiście używamy.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

Źródło:
1. „Ziółka i my” Irena Gumowska

Kącik kulinarny

Wiosna przyszła nie wiadomo kiedy, zrobiło się zielono, słychać śpiew ptaków. Do tego jest ciepło, a nawet bardzo ciepło jak na tę porę roku. Kto może rusza do pracy w polu, w ogródku, rozpoczęły się porządki przy domostwach, bo przecież Wielki Tydzień i zbliżają się Święta Wielkanocne. Od czwartku rozpoczyna się triduum paschalne, więc trzeba przygotować do świąt ciało i duszę. W tym świątecznym czasie na polskich stołach królowały pieczone mięsiwa, jaja, wędliny, ćwikła i chrzan, ale w naszej regionalnej tradycji nie mogło obejść się bez białego barszczu z chrzanem i „ciasnotą" na śniadanie wielkanocne, który szczególnie smakuje po przyjściu z mszy rezurekcyjnej.
Podaję Państwu kilka propozycji potraw na świąteczny stół i życzą spokojnego, zdrowego i rodzinnego świętowania :



PIECZEŃ ŚWIĄTECZNA

Zalewa do mięsa: 3 jaja, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, 3 łyżki magii, 1/4 łyżki soli, 1/2 łyżeczki pieprzu, 2 łyżki majeranku, 6 ząbków czosnku zmiażdżonego, 1/2 łyżeczki przyprawy chili, sos pieczeniowy rozpuszczony w szklance wody.

1 kg schabu pokrojonego w plastry, namoczyć na 12 godz. w zalewie, 1 kg pieczarek pokrojonych w ćwiartki, obsmażyć na maśle z cebulą. Mięso wyjąć z marynaty podsmażyć na patelni z obu stron i układać warstwami pieczarki, mięso i pieczarki. Zapiec w piekarniku w 180 stopniach ok. 1,5 godz. Można zalać śmietaną z dodatkiem sosu grzybowego.

BARSZCZ BIAŁY WIELKANOCNY

2 żeberka wieprzowe zalać ok 4-5 l wody, zebrać szumowiny, dodać ziele angielskie, liść laurowy, kilka ząbków czosnku, łyżkę soli i gotować na wolnym ogniu do miękkości żeberek.

Następnie wywar przecedzić przez sitko, dodać zakwas z chleba wykonany samodzielnie lub kupiony gotowy, dosolić, dodać pieprzu prawdziwego i 3 łyżki śmietany. Barszcz ma być gorący, wyrazisty i kwaśny. Do barszczu układamy na osobnych talerzach: jaja w połówkach, chleb w kostkę, chrzan świeży do utarcia, różnego rodzaju pokrojoną wędlinę, ser biały suszony. Każdy ze świętujących układa na talerzu składniki wedle swego uznania i zalewa gorącym barszczem.





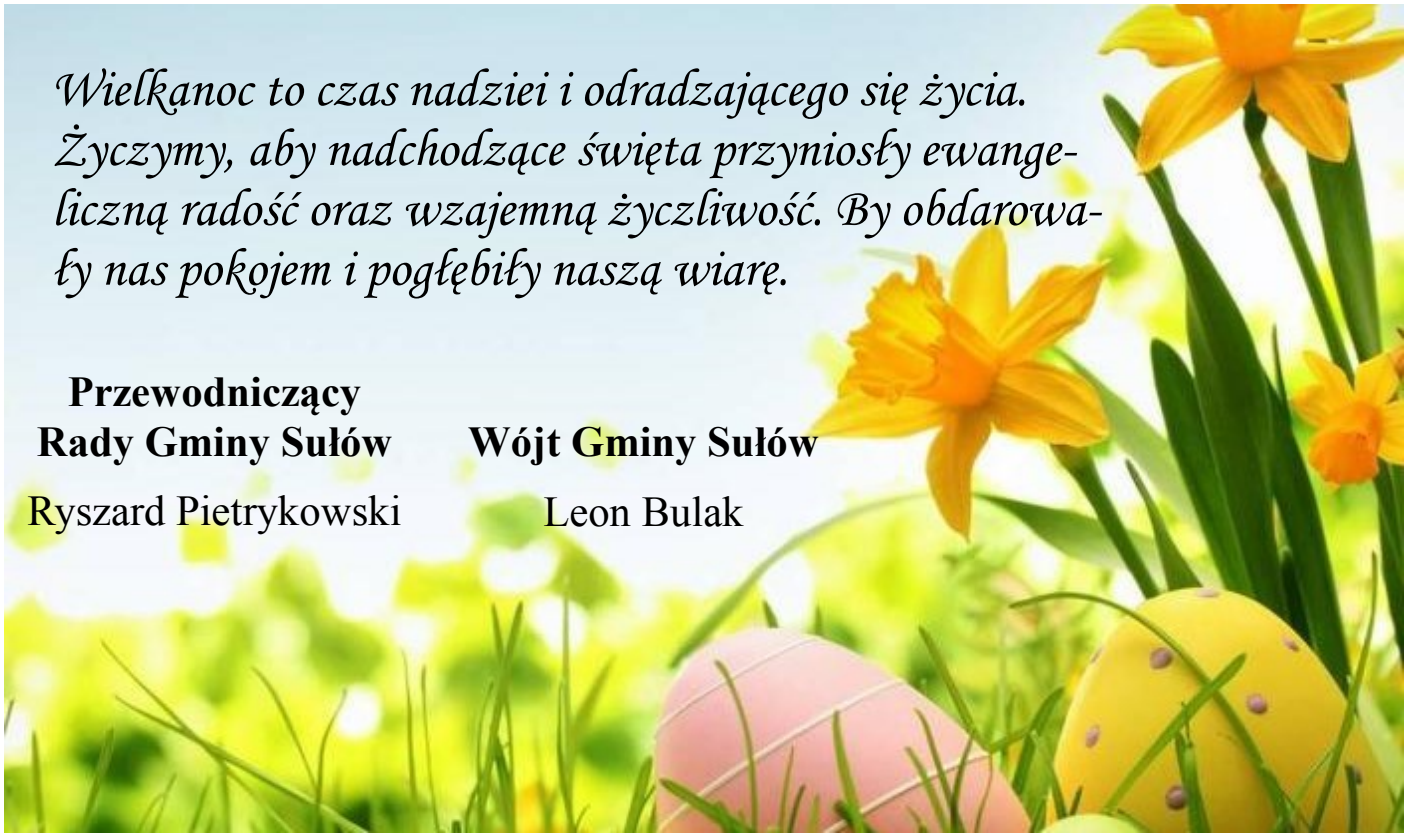
ĆWIKŁA

10 średnich buraków ćwikłowych,3-4 chrzany świeże,4-5 łyżek octu, odrobina soli,5-6 łyżek cukru,1/4 łyżeczki kminku.

Buraki obgotować w skórce w całości lub upiec w piekarniku (przepis staropolski), zetrzeć na tarce o małych oczkach, dodać utarty chrzan, ocet, sól, cukier, kminek, wymieszać i odczekać chwilę, ćwikła nabiera mocy i nie da się przyprawić od razu. Jeżeli jest za słaba dodać cukru lub octu. Powinna być słodko-kwaśna.

Smacznego!!!

Przygotowała: Aleksandra Martyna



HUMOR

Bóg obiecał mężczyźnie, że będzie mógł znaleźć wierną żonę w każdym zakątku Ziemi.
A potem stworzył Ziemię okrągłą i śmiał się, i śmiał, i śmiał...

• • •

- Mój wujek kandydował w ostatnich wyborach do sejmu.
- Serio? I co teraz robi?
- Nic. Wybrali go.

• • •

- W zeszłym miesiącu kupiłem żonie kolczyki z diamentami i od tego czasu się do mnie nie odzywa.
- Dlaczego?
- Taka była umowa.

- Co to, to nie! Nie wyjdziesz mi z domu w tej miniówie!
- Ale tato, mam już przecież osiemnaście lat!
- Nic mnie to nie obchodzi! Idź się przebrać Damian!

• • •

Dzwonek do drzwi. Za drzwiami dziecko:
- Dzień dobry, pani.
- A, to ty, Piotrusiu. Co się stało?
- Tata mnie przysłał, bo dłubie przy motorze i nie może sobie dać rady sam.
- Stary, rusz się i idź pomóż sąsiadowi.
- Tata jeszcze mówił, żeby pan sąsiad wziął taki specjalny klucz, bo tata nie ma w garażu.
- A jaki?
- Szklaną pięćdziesiątkę...

„Sekrety Wsi..." - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:
Urząd Gminy Sułów
Sułów 63, 22-448 Sułów
Strona internetowa: http://www.sulow.pl/
tel. +48 84 682 62 02
fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:
Aleksandra Martyna
Waldemar Pomarański
Dorota Gnieciak
Anna Godzisz
Renata Duda
Henryka Poździk
Anna Brodaczewska

Redakcja:
Redaktor naczelny:
Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500
Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
Marta Radzik (Źrebce)
Piotr Szczurek (Sułowiec)
Skład: Arkadiusz Socha (Tworyczów)

Nakład 200 egz.
Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do **5 dnia każdego miesiąca ;-).**
Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski
E-mail: sekretywsi@wp.pl,